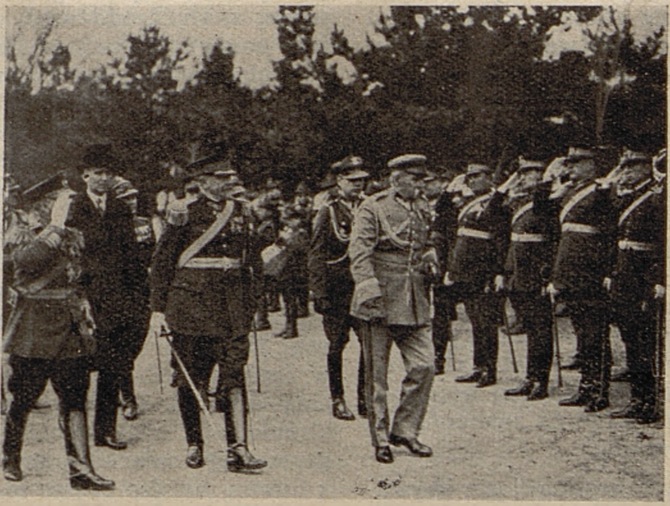
Rok XII. 8 MAJA 1932 ROKU Nr. 19

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO





Pan Marszałek Piłsudski odwiedził 16 p. p. wojsk rumuńskich



Pan Marszałek Piłsudski podczas pobytu w Rumunji odwiedził 16 pułk piechoty rumuńskiej, którego jest szefem. Na zdjęciu Marszałek Piłsudski przed frontem pułku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na zjeździe samorządów gospodarczych



W Warszawie, w sali Senatu odbył się pierwszy zjazd samorządów gospodarczych z terenu całego państwa. W zjeździe wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki. Na zdjęciu Pan Prezydent oraz uczestnicy zjazdu.

KADRA INSTRUKTORSKA PRZYSZŁOŚCIĄ ORGANIZACJI

Pionierów pracy strzeleckiej winniśmy szkolić od młodu

Szybko rosną szeregi strzeleckie. Z każdym dniem przybywają nowi członkowie, nowe oddziały. Prawie, że we wszystkich, najdalej nawet odległych zakątkach, istnieją już placówki strzeleckie.

Idziemy śmiało naprzód w społeczeństwo, by wychować dobrych obywateli-żołnierzy. Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz-obywatelem—oto dewiza Związku Strzeleckiego. Ażeby jednak wychować w duchu państwowym tak liczne rzesze członków, a nawet i poważny odłam społeczeństwa, trzeba przedewszystkiem posiadać odpowiednią ilość wyszkolonych wychowawców. Dotąd jej jeszcze nie posiadamy.

Większość naszych wychowawców, przeważnie w ośrodkach wiejskich, przedstawia materjał niezupełnie przygotowany do spełniania obowiązków, nałożonych na nich przez organizację, a zatem i państwo. Bo mało jest mieć chęci i coś robić, trzeba mieć również i gruntowne przygotowanie do pracy strzeleckiej— pracy państwowo - twórczej. Wtedy dopiero możemy liczyć na poważne rezultaty, a w ślad zatem realizację naszych zamierzeń. Krótko więc mówiąc, musimy zwrócić większą uwagę na zasilenie oddziałów w fachowych kierowników.

Oddziały — to warsztaty, produkujące obywateli-żołnierzy. Oddziały — to najmniejsze jednostki organizacyjne, jednak decydujące o istnieniu całej organizacji. I dlatego też, te najżywotniejsze komórki, tworzące potężny gmach Związku Strzel., muszą być kierowane przez wytrawnych i zdecydowanych ludzi.

Poruszając tak donosłą i palącą kwestję, muszę rzucić swój punkt widzenia na jej rozwiązanie. Niedawno jeden ze starych strzelców, dyrektor seminarjum nauczycielskiego zwrócił się do zarządu i komendy powiatu o zorganizowanie kursu dla słuchaczów ostatniego kursu seminarjum.

— Pobierają naukę z zakładu państwowego. Pójdą na kresy i wsie, by objąć stanowiska państwowe — wychowywać najmłodsze pokolenie. Obowiązkiem ich jest spłacić dług zaciągnięty wobec państwa.

Muszą zasilić szeregi najpotężniejszej organizacji, wychowującej szerszy ogół społeczeństwa w duchu państwowym — jaką jest Związek Strzelecki, tam przedewszystkiem ich miejsce w pracy społecznej, poza pracą zawodową. Trzeba ich jednak odpowiednio przygotować do tej ciężkiej pracy.

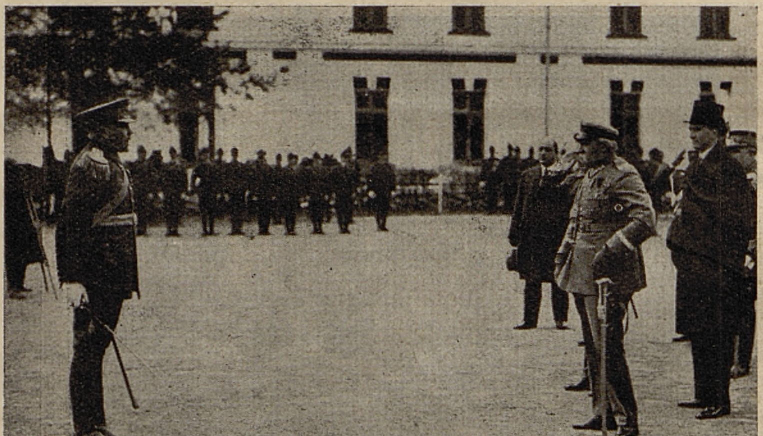
Oto znamienne słowa długoletniego i wytrawnego wychowawcy całego zastępu nauczycieli, które powinny znaleźć oddźwięk w całej Polsce. Ile seminarjów nauczycielskich w Polsce, tyle rokrocznie kursów strzeleckich dla maturzystów, tyle świeżych wychowawców dla szeregów strzeleckich. W ten sposób zasilimy poważnie nasze oddziały jednostkami twórczemi, jednostkami koniecznemi do podniesienia poziomu intelektualnego naszych członków.

Nie na tem jednak koniec. Musimy również przeszkalać dotychczasowych wychowawców w oddziałach, jak i wybitnych strzelców ćwiczących. Nie mogą przecież oni całe życie tylko ćwiczyć. Twórzmy więc z nich przyszłe kadry kandydatów do zarządów, w ręce których z całym spokojem przekażemy nasz cały dorobek i powierzymy im dalsze szerzenie idei strzeleckiej wśród społeczeństwa. Nie możemy w dalszym ciągu opierać pracy na ludziach, wyłapywanych z terenu, bardzo często nieznanej przeszłości i bez produkcyjnych. Od zwykłego strzelca zaczynajmy pracę w organizacji, a będziemy odczuwali jego potrzeby — zyskamy na stanowiskach kierowniczych całkowite zaufanie i współpracę tych mas strzeleckich, z których wyszliśmy.

Każdy wódz, każdy kierownik musi oprzeć się zawsze na barkach swych podwładnych, bo tylko wtedy zwycięży. Każdy podwładny da z siebie wszystko, o ile widzi w swym zwierzchniku, nie tylko nieugiętego wykonawcę zarządzeń — lecz przedewszystkiem znawcę duszy ludzkiej i serdecznego przyjaciela. Bezgraniczna dyscyplina bardzo często zawiodła — troskliwa opieka i miłość nigdy. Takich musimy mieć wychowawców i takie zacznijmy tworzyć instruktorskie kadry.

St. Abratański.

Uroczystości w Rumunji ku czci Marszałka Piłsudskiego



Podczas ostatniego pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji odbyły się ku Jego czci uroczystości w 16 pułku piechoty rumuńskiej w Falticeni. Pan Marszałek który jest szefem tego pułku, odbiera raport od dowódcy płk. Keintzla.

O REALNIEJSZE PODSTAWY PRACY Z. S.

Głos w sprawie art. „Związek Strzelecki wobec młodzieży i dzieci“

Wcale nie jest potrzebne roztrząsanie kwestji stosunku Związku Strzeleckiego do dzieci i młodzieży. Wszyscy bowiem zdajemy sobie dobrze sprawę, że dla rozpowszechnienia naszej idei musimy rozszerzyć teren naszej pracy. Pracę tę możemy rozszerzyć w trzech kierunkach: na starszych od nas na równych nam i na młodszych od nas. Ma więc Związek Strzelecki szerokie pole do działalności.

O konieczności pracy Związku Strzeleckiego nad dziećmi i młodzieżą, mówią nam doskonale głosy, traktujące o tej sprawie w „Strzelcu“. Jest to bowiem sprawa jasna i konieczna dla dobra naszej przyszłości oraz naszego państwa. „Takie będziemy mieli społeczeństwo, jakie ich synów wychowanie“. Wychowujmy więc młodzież, prowadźmy ją świadomie do celu, wtedy nigdy nie zejdzie ze wskazanej jej przez nas drogi. Zaczynajmy pracę odbudowy Państwa od podstaw. Nie rozpisujmy się na temat, czy zająć się młodszymi od nas, raczej zajmijmy się celem bliższym i konkretniejszym. Postawmy sobie kilka dalszych pytań i na ich podstawie prowadźmy dalszą dyskusję, bliższą właściwego celu.

Otóż kilka takich pytań: Jak młodzież wciągnąć do tej pracy? W jaki sposób prowadzić tę pracę? Jakie jej nadać formy? Jakie ramy organizacyjne i t. p.

Podzielmy się uwagami na te tematy. Przecież słyszałem już o istnieniu przy jednym oddziale Z. S „Młodych Strzelcząt“ — możeby ich przewodnicy zabrali także głos, możeby swojemi praktycznemi uwagami podzielili się z nami.

Ze swej strony uważam, że należałoby zmienić statut Z. S. i przyjmować do organizacji młodzież od 16, względnie 17 lat. Młodzież od 10 roku życia do 16 tworzyłaby podbudowę Z. S., jakąś np. „Młodzież Strzelecką“ (o nazwę łatwiej). Organizacyjnie dzieliłaby się tak samo jak Z. S. i istniałaby przy każdym oddziale. Część pracy odbywałaby się w grupach - drużynach, świetlicy i t. p. Posiadałaby swój program pracy, różne próby sprawnościowe.

Określmy przez dyskusję ramy organizacyjne i programowe tej pracy, a wtedy kompetentne czynniki przyjdą nam z pomocą i zrobią resztę. Wtedy zabierzemy się do pracy, przełamiemy pierwsze lody i napotkane trudności pokonamy.

Chorzów, w kwietniu 1932 r.

Wacław Rydzewski.

SERCEM ZDOBYWA SIĘ SERCA

List strzelca do referentów wychowania obywatelskiego

Czytając kolejno numery „Strzelca“, niektóremi artykułami lub sprawozdaniami z życia organizacyjnego poszczególnych oddziałów Z. S. zostaję upojony wielką radością, że organizacja nasza tak pięknemi postępuje krokami w rozwoju. Chciałoby się samemu założyć jaką placówkę strzelecką, aby potem i ona mogła zaliczać się do wyróżnianych oddziałów Z. S.

Lecz jakże jest przykro, że nie czując się na siłach z powodu różnych przeszkód stojących na tem polu, z zadania takiego w żaden sposób wywiązać się nie można.

Bywa, że jednostka nieraz bardzo dużo dobrego i doniosłego może zdziałać, ale bywa też, że niejednokrotnie jest bezsilną.

Przy dobrych chęciach, jeżeli rozglądnąwszy się wokół siebie, nie widzi się żadnej „wyższości“ — zdziałać można wiele, ale jeżeli ma się kogoś w swojem otoczeniu, który choruje na manję wielkości i na swoje „ja“, tedy stój bracie i ani rusz naprzód!

Do was się tu odnoszę, Obywatele Referenci Wych. Obywatelskiego w oddziałach. Wiem, że się rekrutujecie przeważnie z nauczycieli i z nauczycielek szkół powszechnych, nie dziwię się więc, że od tych maluczkich przywykliście wymagać tej ciągłej bojaźni przed wami. Lecz na Boga! nie stosujcie tego wobec nas, strzelców, na swych wykładach wieczorowych i pogawędkach świetlicowych.

My, uważamy, że Strzelec to nasza rodzina, chcemy byście nas traktowali po rodzicielsku Przedewszystkiem nie znosimy, byście nam okazywali wyrazy

35-lecie Tow. Doraźnej Pomocy Lekarskiej



Pogotowie Ratunkowe w Warszawie, jedna z najbardziej zasłużonych instytucyj użyteczności publicznej stolicy, obchodziło w tych dniach 35-lecie swej działalności. Na zdjęciu Pan Prezydent w otoczeniu założycieli i członków zarządu Pogotowia wpisuje się do księgi pamiątkowej Wystawy, zorganizowanej z okazji jubileuszu.

niezadowolenia z tego, że może któryś z nas nie tak prosto usiadł jak należało, lub na postawione mu pytanie nie umiał dać takiej odpowiedzi, jakiej żądacie.

Musimy przecie być odważni i śmiali więc nie krępujcie nas, dajcie nam zupełną swobodę, jesteśmy przecież dojrzali. Wiedzcie, że surowem obliczem ani gniewem nie przyciągniecie nas ku sobie.

Obywatele Referenci! Chcemy być zawsze myślą i sercem z wami, chcemy pracować wspólnie z wami dla dobra Rzeczypospolitej, lecz nie okazujcie nam niezadowolenia z nas, nie gardźcie nami i nie mówcie: „Dla tej hołoty na wsi nie warto pracować!"

Pisząc o tem, podpisany apeluje do was w imieniu wielu strzelców, byście przy każdem zetknięciu się z nami wnosili zawsze pogodę ducha. Niech wasze obcowanie z nami będzie nam naprawdę miłą rozrywką i nauką. Nie chorujcie nigdy na zbytnią manję wielkości, ale okażcie nam więcej swego zbliżenia się ku nam.

Mężnym jest ten, kto wytrwałością i pogodą ducha umie sobie zjednywać innych miłość i szacunek. Sercem zdobywa się serca!

Wąsosz, w maju 1932 r

St. Janik.

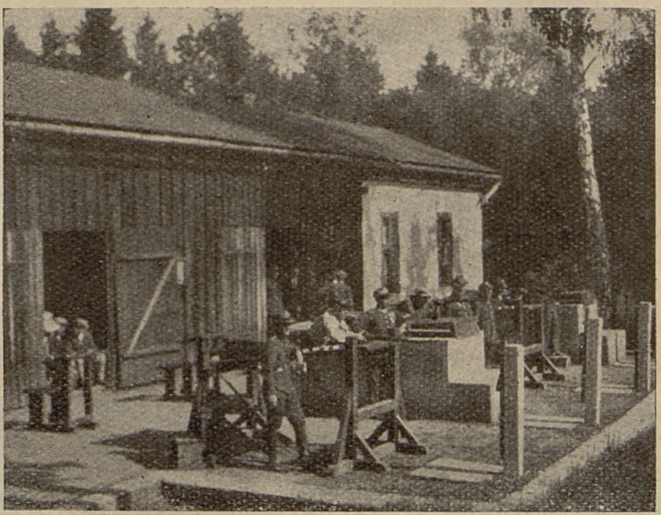
W NOWYM SEZONIE STRZELECKIM

Musimy pchnąć naprzód zdobywanie odznak strzeleckich

W ubiegłym numerze „Strzelca" podaliśmy wytyczne pracy sportowo-strzeleckiej dla początkujących. Obecnie podamy kilka rad dla „starszych".

Pogódźmy się jednak przedewszystkiem, komu przypiszemy tę zaszczytną nazwę „starszego" w sporcie strzeleckim. Potocznie określa się nią tych, którzy już conajmniej rok uprawiają ten sport. Ale niesłusznie. Kto bowiem nie zdobył jeszcze odznaki strzeleckiej, choćby trzeciej klasy, ten w strzelectwie zawsze jeszcze jest rekrutem, choć by już szereg nawet lat strzelał, raczej — „psuł amunicję", skoro dotąd niczego jeszcze nie wystrzelał. Tak więc niech sobie przeczyta to, cośmy w „Strzelcu" napisali dla początkujących, i niech stara się przedewszystkiem zdobyć odznakę.

Naprawdę „starsi", a więc ci, którzy z dumą noszą na piersi bronzową odznakę strzelecką, powinni natomiast postawić sobie przed oczyma inny cel: w bieżącym sezonie należy nietylko utrzymać posiadany stopień odznaki strzeleckiej, ale i zdobyć stopień wyższy. Rok 1932 powinien więc przynieść nam tyle srebrnych odznak strzeleckich, ile 1931 przyniósł bronzowych!



Strzelcy z oddziału w Podłężu na stanowiskach w czasie strzelania konkursowego. W Podłężu pamiętają o odznakach strzeleckich.

Naturalnie o odznakę walczyć będziemy z tej broni, z której zdobyliśmy ją w roku ubiegłym, a więc przedewszystkiem z małokalibrówki. I tu znów, jak i w roku ubiegłym, nie będziemy poszukiwać broni kosztownej, wysoce precyzyjnej, ale starać się będziemy wykazać naszą zwiększoną sprawność strzelecką z broni zwykłej, typu szkolnego, jako tej, którą mieć może każdy oddział i która najbardziej zbliża się do karabinu wojskowego, celu naszej zaprawy strzeleckiej.

Jako postawę strzelecką uprawiamy i w drugim roku naszej pracy, wyłącznie postawę leżącą. Inne postawy zostawmy tym tylko, którzy sposobią się do klasy pierwszej, z myślą o późniejszym udziale w zawodach narodowych, a więc w najwyższej klasie strzelectwa polskiego. Takich wśród strzelców drugiego „rocznika" niewielu jeszcze. A i ci nawet mogą tylko, lecz nie muszą uprawiać nowe postawy. Regulamin zawodów zezwala bowiem na zdobycie nawet odznaki wyborowej li tylko z postawy leżącej. O innej postawie niech myślą więc ci, którzy leżącą opanowali już wyśmienicie i którym ta nowa postawa sprawia naprawdę dużą przyjemność. Mogą natomiast, a nawet powinni uprawiać ją rezerwiści, ażeby nie zapomnieć ze służby wojskowej wyniesionych umiejętności. Ale wszyscy inni jednak niech poprzestaną na postawie leżącej.

W drugim roku naszej pracy poważnie już należy pomyśleć o strzelaniu z karabinu wojskowego. Ambicją każdego posiadacza odznaki strzeleckiej, zdobytej z małokalibrówki, powinno być zdobycie w tym roku obok klasy drugiej z tej samej broni i klasę conajmniej trzecią z karabinu wojskowego.

Zapewne, nie jest to tak łatwo. Trudno wystarać się o broń, trudno uzyskać potrzebną ilość amunicji. Ale przy dobrej i usilnej woli na te trudności znajdzie się lekarstwo, zwłaszcza dzięki tworzącym się obecnie sekcjom Polsk. Zw. Broni Wojskowej i Dowolnej.

Z broni wojskowej strzelać powinni pilnie również i rezerwiści. Ci, którzy właśnie niedawno ukończyli służbę wojskową i przyszli do „cywila" ze zdobytą w wojsku odznaką strzelecką, starać się będą niewątpliwie odznakę tę i w tym roku utrzymać. Niech strzelają z małokalibrówki jak najwięcej, będzie to dla nich doskonała zaprawa, ale o odznakę niech walczą przedewszystkiem z karabinu wojskowego. Tak samo i ci, co z wojska wrócili ze sznurami strzeleckiemi. Niech pokażą, że sznury te mają nie od parady! Do cywila nosić im ich nie wolno; niechże więc je zamienią na odznakę strzelecką, ale z karabinu wojskowego.

Pokażcie, co umiecie, pokażcie żeście nadarmo waszych półtora roku w wojsku nie zmarnowali. Cóż to bowiem będzie za wstyd, jeżeli młodzi, którzy jeszcze służby w wojsku nie odbyli, nosić będą odznakę właśnie za strzelanie wojskowe, a wy nic! Cóż przeciwstawicie tej odznace? Wasze opowiadania? Mało kto wam uwierzy. Kawa na ławę, bracie!

Nie potrzebuję chyba dodawać, że obok strzelania tarczowego równie pilnie uprawiać należy i strzelanie do sylwetek. O tem mówiliśmy w „Strzelcu" już zeszłego tygodnia, więc nie wracamy do tej sprawy.

Oczywiście strzelczynie i w drugim roku z karabinu nie strzelają. Jak bowiem w zeszłym numerze „Strzelca" uzasadnialiśmy, to nie jest broń dla nich. Natomiast jeżeli już tak strzelają z małokalibrówki, że druga klasa „mur", to mogą rozpocząć strzelanie z pistoletu wojskowego, lub lepiej na początek kieszonkowego (6,35 mm), jako że tą bronią w razie potrzeby, w pomocniczej służbie dla wojska, znacznie częściej przyjdzie im się posługiwać, niż karabinem.

Pistolet zaleciłbym jedynie wyjątkowo uzdolnionym strzelcom, oraz rezerwistom. Strzelcy w drugim roku pracy sportowej niech lepiej nie szukają poza małokalibrówką i karabinem innej broni.

Jedyny wyjątek stanowi wiatrówka, którą w okresie letnim nieco zaniedbamy, ale o której całkowicie nie zapomnimy. Przedewszystkiem do końca maja musimy jeszcze strzelać o „Pierwszą Setkę". Ale i po tym terminie wiatrówka pozostanie zawsze wyśmienitą bronią treningową i doskonałym środkiem zaprawy strzeleckiej w dni niepogodne.

Jak z powyższego widać, program nasz jest dość skromny. Małokalibrówka i karabin leżąc, jako bronie główne, wiatrówka w okresie letnim jako broń zaprawy — i to wszystko. Kto jednak, ograniczywszy się do skromnego programu, pilnie i systematycznie wypełniać go będzie, ten napewno dojdzie do dobrych wyników w strzelaniu i widomego ich znaku: odznaki strzeleckiej, znacznie niezawodniej, niż ten, kto wszystkiego próbując, przerzucając się to tu, to tam, zwykle kończy na niczem.

T. F.



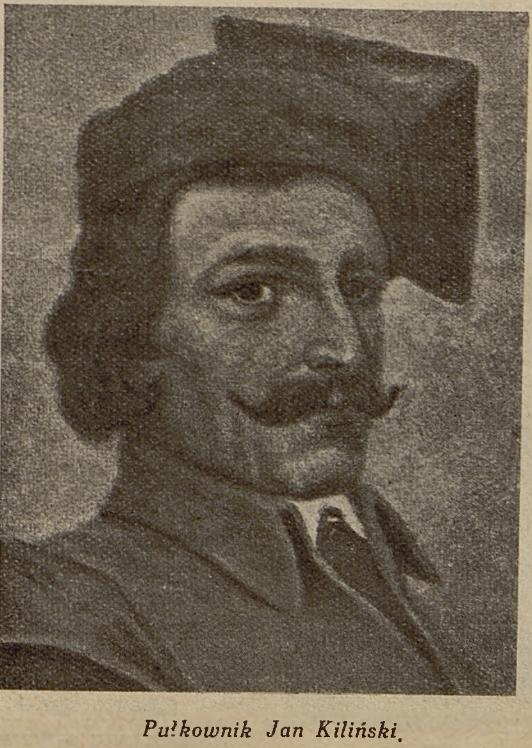
KOGO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

PUŁKOWNIK JAN KILIŃSKI

Słynny i popularny szewc, później pułkownik, Jan Kiliński urodził się w r. 1760 w Trzemiesznie w Wielkopolsce, koło Gniezna. Rodzice jego — jak sam podaje we własnoręcznym życiorysie, odkrytym w zbiorach bibljotecznych w Suchej — pochodzili ze szlachty. Ojciec jego był architektem mularskim i gorącym patrjotą. Przyszły szewc — pułkownik uczęszczał do szkoły w Trzemiesznie, poczem uczył się rzemiosła szewckiego. W roku 1780 przybył do Warszawy, został mieszczaninem, założył swój warsztat i zyskał szeroki rozgłos jako doskonały szewc damski.

Za czasów sejmu czteroletniego (1791) został Jan Kiliński deputatem (posłem), poczem 3-go maja 1791 roku — radnym m. Warszawy. Po raz drugi wybrany został radnym, za czasów sejmu grodzieńskiego, który potwierdził drugi rozbiór Polski. Udział w życiu publicznem zdobył mu dużą popularność i uznanie wśród mieszczaństwa warszawskiego.

Kiedy w roku 1794 ogłosił Kościuszko manifest do narodu, wzywając go do wypędzenia wrogów, Kiliński stanął na czele ludu warszawskiego i dzień 17.IV. 1794 zadecydował o wolności Warszawy. Wtedy to poraz trzeci został przedstawicielem m. Warszawy, jako konsyljarz Rady Narodowej. Nie poprzestał jednak na radzie, własnym kosztem wystawił pułk piechoty z mieszczaństwa warszawskiego. Mianowany pułkownikiem i szefem 20 regimentu wziął wybitny udział w dalszych losach powstania Kościuszkowskiego.



Pułkownik Jan Kiliński.

Po upadku Warszawy, Kiliński wzięty został do niewoli i wywieziony wraz z Kościuszką, Niemcewiczem i wielu innymi do Petersburga. W cytadeli Petropawlowskiej przesiedział niemal trzy lata. W tym czasie spisał swe „Pamiętniki", które wyszły poraz pierwszy w Brzegu, na Śląsku w roku 1829. Liczne przedruki, począwszy od roku 1831 świadczą o popularności ciekawych „Pamiętników" tego dzielnego obywatela-żołnierza.

Uwolniony z niewoli wrócił do Warszawy. Niestety rząd pruski kazał go znów wywieźć tak, że przez lat osiem—jak pisze w swym życiorysie tułał się po Moskwie. Dopiero po zawarciu pokoju z królem pruskim przez Napoleona uzyskał pozwolenie na powrót do Warszawy. Wrócił znowu do rzemiosła, ale nadal brał udział w

życiu publicznem. Za czasów księstwa Warszawskiego został radnym w Magistracie m. Warszawy. W roku 1809 (26.IV) spisał swój życiorys, który stanowi dzisiaj miłą i ciekawą pamiątkę po tym szlachetnym bohaterze narodowym.

Kiliński pozostawił po sobie także drugi pamiętnik, o czasach Stanisława Augusta, ostatniego króla polskiego, napisany niedługo przed śmiercią (28.I. 1819) t. zn. około roku 1818. Po raz pierwszy wydał go A. Kraushar w Krakowie w roku 1899. W tymże „Pamiętniku" przytacza Kiliński wyjątki ze swych listów do Kościuszki i gen. Gurzyńskiego.

Jednym z najpiękniejszych momentów w życiu Kilińskiego było wręczenie przezeń sztandarów pułkowych Napoleonowi, organizującemu w roku 1807 podstawy Księstwa Warszawskiego, jako zawiązku spodziewanej Polski niepodległej. W 125 rocznicę tej chwili dziejowej oraz w 138 rocznicę oswobodzenia stolicy od wroga odbyła się w Warszawie uroczysta akademja, zorganizowana przez zrzeszenie Rzemieślników im. Jana Kilińskiego, na której wręczono dyplomy honorowe członkom Zrzeszenia pp. Antoniemu Kilińskiemu (z Ameryki) oraz płk. dypl. Wł. Kilińskiemu, dyr. P. U. W. F. i P. W. — potomkom wielkiego Polaka. W związku zaś ze zbliżającą się 140 rocznicą oswobodzenia Warszawy, stanąć ma w roku 1934 pomnik Jana Kilińskiego na jednym z placów m. Warszawy.

Postać Jana Kilińskiego jest jedną z najpiękniejszych postaci w dziejach naszych czynów niepodległościowych, nietylko dlatego, że cały majątek i życie swe ofiarował dla sprawy narodowej ale i z tego powodu, że życiem i czynami swemi dał dla znacznej części narodu żywy przykład kultury i cnoty obywatelskiej. Podobnie jak Bartosz Głowacki stał się na długie lata symbolem ofiarności ludu dla Polski, tak szewc - pułkownik Jan Kiliński stał się dla całych pokoleń symbolem patrjotyzmu mieszczaństwa polskiego, na czele którego zasłużył się tak dzielnie dla ojczystej sprawy.

BIBLJOGRAFJA:

Dr. Józef Geruda: Szewc - pułkownik o swem życiu (Il. Kurjer Codzienny Nr. 111, 1932).

Aleksander Kraushar: Okruchy przeszłości. W-wa 1913.

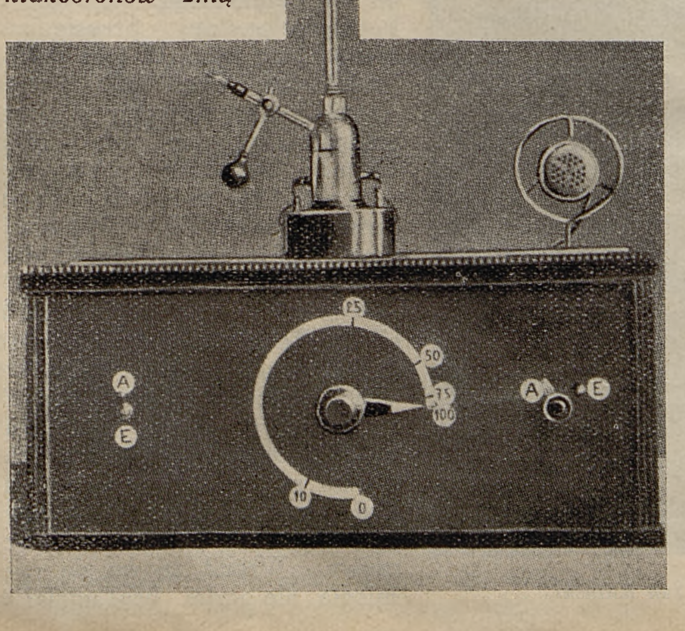
Wł. St. Reymont: Jan Kiliński, szewc warszawski i pułkownik wojsk polskich. Z „Insurekcji" Wł. St. Reymonta z dodatkiem „Pamiętników Kilińskiego". Opracował... H. Mościcki. W-wa 1919.

Wł. St. Reymont: Rok 1794. Warszawa.

Na linotypie i fali radjowej

RYK LWA NA ULICACH MIAST

Gdy mniej więcej 30 lat temu samochód rozpoczął triumfalny pochód, zdobywając powoli szosy i ulice, a nawet bezdrożne tereny, oraz faliste piaski pustyń i gąszcza dzikich lasów tropikalnych, szmery i dźwięki motoru wybuchowego w zgodnej harmonii z niezbyt miłemi dla ucha tonami wydobywającemi się z lejków klaksofonów zmąciły cichą idyllę ówczesnego świata. Poczciwy obywatel przyglądał się wówczas z dostojnym sceptycyzmem trzeszczącym wozom „bez popędu końskiego" i w duszy zastanawiał się, na którym kilometrze nieszczęsny właściciel niezwykłej maszyny będzie musiał skapitulować wobec strajkowej akcji motoru.



Hałasomierz Dolda Thielego, zapomocą którego mierzy się natężenie hałasów na ulicach wielkich miast.

Przez te trzydzieści lat wiele się zmieniło. Dziś z podobnem ubolewaniem patrzymy na rzadkie okazy szkap dorożkarskich i pytamy się w duchu: azali długo jeszcze te chude końskie nogi ciągnąć będą chwiejące się wehikuły? Wraz z samochodem zjawił się motocykl, autobus i prawie w tym samym czasie zatrzeszczał tramwaj na swych stalowych torach. Zrobiło się gwarno na arterjach komunikacji i z roku na rok można było notować stały wzrost hałasu ulicznego. Często nie zdajemy sobie nawet sprawy z natężenia słuchowych produkcyj bruków ulicznych, tak się do tej kakofonji dźwięków przyzwyczailiśmy, że nie zwracamy wcale na nią uwagi. Faktycznie jednak średni hałas w wielkich miastach znacznie przewyższa odgłos ryku lwa, znajdującego się tuż obok nas. Szczególnie potężnym głosem odzywają się basowe klaksofony wielkich autobusów.

Wrzask i hałas uliczny stanowią jeden z najbardziej ujemnych czynników naszej epoki. Człowiek współczesny często skarży się na ogólne poczucie zmęczenia, objawy zdenerwowania, a szczególnie na nieprawidłową działalność serca. Jest rzeczą dość pewną, że mamy tu do czynienia z chorobami, przynajmniej częściowo powodowanemi nadmiernym wrzaskiem ulicznym.

Obawy, iżby przyszłość przyniosła nam dalsze pogorszenie stosunków akustycznych na ulicach nie

są jednak uzasadnione. Obecnie przeżywamy maksimum wrzasków, a inżynierowie rozpoczęli już generalny atak na niepożądany objaw technizacji życia. Budujemy już asfaltowe, a nawet ostatnio gumowe bruki, bardziej pochłaniające odgłosy, a przy konstrukcjach nowych samochodów szczególną zwraca się uwagę na ich stronę „akustyczną". Sądzić więc należy, że i z tym problemem technika prędzej czy później da sobie radę.

Swoją drogą ciekawy jest może fakt, że cała afera wrzasku ulicznego jest typowym przykładem epizodu, w którym robi się „wiele hałasu o nic". Technik patrzy na świat, oceniając wszystko z punktu widzenia energji, to znaczy siły, która się wyzwala przy danem zjawisku. Otóż energja fal głosowych nawet przy bardzo silnych objawach wrzasku jest znikoma. Wyjaśnię to na małym przykładzie: gdyby wszyscy obywatele naszej Rzeczypospolitej, a jest ich około 32 miljonów, zebrali się na jakimś ogromnym placu i każdy z nich przemawiał i gdyby pozatem jakiś pomysłowy inżynier potrafił zużyć wyzwalającą się przytem energję do popędu jakiegoś motoru, to motor ten pracowałby tylko z siłą dwóch koni parowych! Nawet najgorszy samochód nie ruszyłby z miejsca pod wpływem siły gadatliwości 32 miljonów ludzi! Smutny to bilans dla ludzi — wielomównych!

Czy wiecie że...

...W CHWILI OBECNEJ polskie koleje państwowe rozporządzają taborem, złożonym z 5401 parowozów, 12088 wagonów osobow. i 156.081 wagonów towarowych.

...ILOŚĆ RADJOABONENTÓW W NIEMCZECH wynosi obecnie cztery miljony! Mniejwięcej co szesnasty Niemiec jest radjoabonentem. U nas niestety liczba radjosłuchaczy zarejestrowanych wynosi tylko 300 tysięcy, czyli jeden odbiornik przypada na sto osób!

...W SKORUPIE JABŁKA znajduje się sześć razy więcej witamin niż w środku owocu. Z faktu tego wynika, że jabłka po starannem umyciu jeść należy razem ze skórą.

ISTNIENIE ORGANIZMÓW ROŚLINNYCH stwierdzono jeszcze na głębokości 4.000 metrów pod powierzchnią oceanów. Fakt ten wprawił uczonych w zdumienie, gdyż dotychczas twierdzono, że roślinom potrzebne jest światło słoneczne. Tymczasem już na głębokości 300 metrów panuje w oceanach kompletna ciemność.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

OCHRONA NÓG W MARSZACH I NA WYCIECZKACH PIESZYCH

Na wycieczce pieszej i w marszach bezpośrednim narzędziem pracy są nogi. Dobre ukształtowanie sklepienia stopy, mocne wiązadła i ścięgna, nieuszkodzone stawy, wszystko to wpływa na sprawność nóg i ich zdolność odbywania długotrwałych wycieczek pieszych lub ćwiczeń i zawodów marszowych. Z tego względu nogi należy otaczać największą opieką, by je uchronić od wszystkiego, co może zmniejszyć ich sprawność, a często niezdolność do marszu: chodzi tu o zabezpieczenie ich przedewszystkiem od otarć, odparzeń, pęcherzy i zapalenia ścięgień.

Już same ćwiczenia marszowe do pewnego stopnia hartują nogi i uodporniają skórę stóp na otarcia i pęcherze. *Najlepiej jednak hartuje się skórę stopy pod wpływem powietrza i wody.* Chodzenie boso działa na stopę odświeżająco i hartująco głównie z powodu bezpośredniego działania powietrza na skórę. Jednocześnie skóra podeszwy grubieje i uodparnia się na pęcherze. Pozatem chodzenie boso pomaga do usunięcia zwiększonej potliwości nóg.

Drugim ważnym czynnikiem hartującym jest obmywanie nóg wodą i rozcieranie, które powoduje żywszy krwiobieg i dobre odżywianie skóry, przez co staje się ona elastyczniejsza, grubsza i odporniejsza na otarcia.

Stopę należy myć i następnie rozcierać rano i wieczorem oraz bezpośrednio po ćwiczeniach marszowych lub po wycieczce.

Myjemy stopę zawsze letnią wodą (wodą, która ma ciepłotę zbliżoną do ciepłoty wody w rzece w lecie). Woda stojąca przez kilka godzin w mieszkaniu ogrzewa się nieco i jest najlepsza do mycia nóg. Po umyciu stóp mydłem należy je rozcierać ręką do sucha.

Przed marszem lub wycieczką ludzie mający skórę skłonną do otarć powinni natrzeć stopy lekko



O zwycięstwie w marszu w pierwszym rzędzie decydują — nogi. Pamiętać o tem winny drużyny, uprawiające zaprawę marszową i szykować się do zwycięstwa w myśl podawanych przez nas wskazówek.

tłuszczem, jak np. niesolonem masłem, smalcem, lub lanoliną. U niektórych ludzi lepiej jednak zabezpiecza przed otarciem nie tłuszcz a talk (proszek), którym posypuje się obficie stopy przed marszem.

Do okrycia stopy służy onucka lub skarpetka, przyczem powinny one być miękkie (najlepsze są z wełny). Onucka powinna być owinięta dokładnie bez składek i bardzo ściśle. Skarpetki najlepiej używać grube, co zabezpiecza dobrze od otarć i pęcherzy; pozatem wchłaniają one pot. Onucki i skarpetki trzeba przeprać po każdem ćwiczeniu marszowem lub wycieczce, by usunąć z nich pot i brud. Przepocone i brudne onucki lub skarpetki obniżają odporność skóry na otarcia.

Bardzo ważną rzeczą i bodaj najważniejszą jest odpowiednie obuwie. Obuwie o krótkiej cholewce, sznurowane, powinno być ze skóry juchtowej lub bawolej, odpornej na deszcz i błoto, o grubszej podeszwie, która może być podkuta gwoździami dla zabezpieczenia przed zbyt szybkiem zdzieraniem się. Na tydzień przed zawodami należy trzewik, jeśli są zelówki zdarte podzelować, by zrobić w nich jeszcze 2 — 3 ćwiczenia marszowe, przez co nowe sztywne podeszwy staną się bardziej elastyczne.



Czołowi lekkoatleci Z. S. Solec Kujawski wraz z władzami oddziału.

Trzewiki powinny być dobrze dopasowane, wygodne, nie za szerokie i nie za wąskie. Do zawodów stawać w trzewikach, w których odbyło się przynajmniej 2 — 3 ćwiczenia marszowe, w przeciwnym razie lepiej jest odbyć zawody w starych trzewikach niż nowych, a nie używanych.

Nigdy nie sznurować zbyt mocno cholewki, gdyż mocne sznurowanie może spowodować zapalenie pochewek ścięgnistych (skrzypienie pod ręką w miejscu przylegania cholewki z przodu) bardzo bolesne przy dłuższych marszach i ustępujące dopiero po kilku dniach zatrzymania w łóżku i odpowiedniem leczeniu (zimne okłady).

Obuwie należy odpowiednio konserwować, a mianowicie natłuszczać je od czasu do czasu częściej w suchą pogodę, rzadziej w czasie deszczów. Trzewiki po powrocie z marszu należy oczyścić z kurzu i powiesić najlepiej na wieszaku dla przewietrzenia i wysuszenia. Nigdy nie suszyć obuwia na słońcu lub na piecu — but zsycha się i twardnieje, co w rezultacie powoduje powstawanie otarć i pęcherzy.

Jeżeli marsz odbywa się w obuwiu do codziennego użytku i pracy zawodowej to po powrocie z marszu trzewiki należy oczyścić i po umyciu nóg i zmianie skarpetek lub onucek włożyć z powrotem.

W wypadkach powstawania otarć w czasie ćwiczeń marszowych leczy się je gorącemi kąpielami (30—60 min.) z dodaniem mydła, poczem daje się opatrunek z gazy z „Propidexem" lub „Eutirsolem", Spiessa'a. Szczególniej nadaje się do tych opatrunków „Eutirsol" jako środek szybko usuwający przykre, aczkolwiek drobne otarcia. W ostateczności można dać opatrunek z jakimkolwiek tłuszczem (lanolina, wazelina, masło i t. p.) po uprzedniem lekkiem obmyciu otarcia watą, zmoczoną w wódce.

W razie powstania pęcherzy stosuje się kąpiel gorącą (30 — 60 m.) z dodaniem mydła, poczem po obmyciu wódką podobnie jak otarcia przekłuwa się pęcherze przepaloną nad płomieniem igłą i wypuszcza się płyn, a następnie zakłada się opatrunek, jak przy otarciach. Jak zagojone otarcia, tak i opróżnione pęcherze zabezpiecza się do dalszego marszu (na zawodach lub wycieczkach) szerszym paskiem przylepia, który zdejmuje się przy następnej kąpieli.

Nagniotki powinny być usunięte przed ćwiczeniami marszowemi lub wycieczką.

Podobnie należy usunąć nadmierne pocenie się nóg, co uniemożliwia udział w marszach lub wycieczkach. W tych ostatnich udział jest możliwy, ale boso.

Pocenie się nadmierne nóg jest objawem schorzenia skóry lub nawet całego ustroju, a niekiedy nawet świadczy o przemęczeniu (przetrenowaniu). Chodzenie boso oraz zabiegi (mycie wodą z rozcieraniem) podane wyżej niekiedy usuwają nadmierne pocenie się, często jednak ono nie ustępuje i wtedy należy zwrócić się do lekarza.

Dr. J. Mazurek.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO STRZELCÓW W BIEGU „K. S. REZERWY". W niedzielę odbył się na Bródnie bieg naprzełaj na dystansie 3700 m. zorganizowany przez klub sportowy „Rezerwy". W biegu wzięło udział około 50 strzelców. W wyniku biegu w konkurencji indywidualnej zwyciężył Milcz (Rezerwa) przed strzelcami Powierzą i Jakubowskim. Drużynowo pierwsze miejsce uzyskał Zw. Strzelecki.

BIEG NAPRZEŁAJ POWIATU LWÓW - MIASTO. Ubiegłej niedzieli odbył się na Lewandówce we Lwowie bieg naprzełaj na dystansie 3400 m. Zwyciężył strzelec Kwaśniak w czasie 13:16 przed Ławnikiem Z. S., Lew., Lansmanem Z. S. Zniesienie, Janeczkiem Z. S. Zniesienie. Poza konkursem pierwsze miejsce zdobył Szary w czasie 12:47. Na zawodach byli obecni Kmdt Okręgu mjr Stachelski oraz powiatowy dr. Stępek.

PIŁKA NOŻNA O MISTRZOSTWO LIGI. Warszawianka - Polonja 2:1, Legja - Warta 5:1, Ł. K. S. - Czarni 1:1, 22 pp. - Ruch 2:1. Jak widzimy warszawska Legja idzie od zwycięstwa do zwycięstwa.

SEZON LEKKOATLETYCZNY ZW. STRZELECKIEGO W BZEŚCIU nad Bugiem został otwarty w dniu 3 maja wielkim biegiem naprzełaj na dystansie 3 klm.

KOMENDA OKRĘGU Z. S. LUBLIN organizuje przy Strzeleckim Klubie Sportowym sekcję kolarską. Sekcja będzie miała na celu obok działalności czysto sportowej także służbę łącznikową podczas ćwiczeń p. w. oraz — co specjalnie zasługuje na podkreślenie — ma krzewic działalność turystyczną.

ZWIĄZEK STRZELECKI WE FRANCJI

Prowadzi wzorową pracę obywatelską dla dobra Państwa

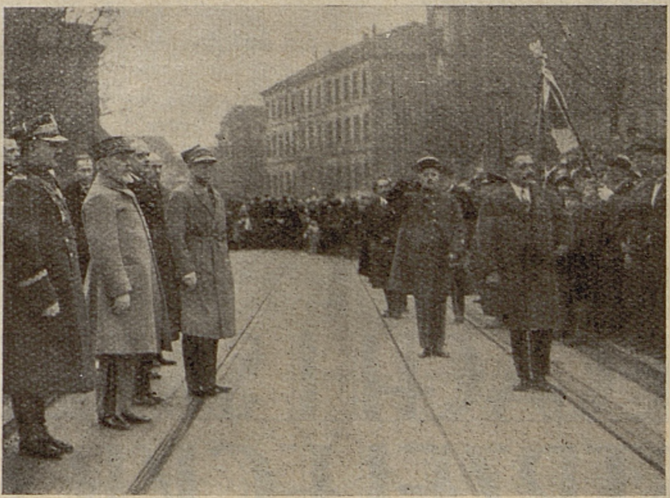
Miluza, w kwietniu 1932 r.

Gen. Górecki wice-prezes F.I.D.A.C'u i kierownik Banku Gospodarstwa Krajowego odwiedził ostatnio Alzację. Witany owacyjnie przez ludność alzacką i władze francuskie, gen. Górecki wygłosił dla nich odczyty o Nowej Polsce w Kolmarze, Miluzie i Strasbourgu.

Witali gen. Góreckiego oprócz b. kombatantów francuskich i belgijskich także i Strzelcy polscy.

Cały strzelecki obwód alzacki w liczbie 125 osób wziął udział w wieczorze przyjaźni francusko-polskiej, zorganizowanym przez „T-wo Amis de la Pologne" pod przewodnictwem p. de Retza, generalnego dyrektora min Domanialnych w Wittenheim, zatrudniających naszych strzelców.

Nazajutrz rano, po uroczystem nabożeństwie kompanja strzelecka obwodu Alzacji w liczbie 90 osób defilowała przed gen. Góreckim, który w towarzystwie p. mjr. Zielińskiego kierownika Instruktora Wych. Fizycznego i por. Kułakowskiego przyjął raport od komendanta Okręgu IV.



Z uroczystości francusko-polskich, zorganizowanych w czasie pobytu gen. Góreckiego w Miluzie. — Orkiestra gra polski hymn państwowy. Na prawo chorągiew strzelecka.

Oficjalny udział kompanji strzeleckiej obwodu Alzackiego w uroczystościach francusko - polskich, zorganizowanych z okazji przyjazdu gen. Góreckiego wywołał nadzwyczaj przychylne wrażenie, zarówno wśród ludności polskiej,, jak i ludności Alzacji.

Wszystkie dzienniki alzackie zamieszczające obszerne sprawozdania, podkreślały świetną postawę strzelców i ich spontaniczny udział w uroczystościach.

Udziałem obwodu alzackiego w uroczystościach francusko - polskich kierował p. o. komendanta okr. IV Zw. Strzeleckiego we Francji, referent ob. Szawelski.

Strzelecki obwód alzacki, który jest obecnie przedmiotem ogólnego zainteresowania w Alzacji, stale w swej pracy posuwa się naprzód. Do jego rozwoju przyczynia się poza Komendą Okr. IV także i miejscowe nauczycielstwo, wśród którego wybija się, szczerze oddany naucz. ob. Lorenc w Wittenheim, niezmordowanie pracujący dla dobra Z. S.

Tadeusz Rylski.

* * *

Nancy, w kwietniu 1932 r.

Wychodźcy polscy w Nancy rozwijają intensywną pracę oświatową na swoim terenie, a ich 10-letnia, żmudna praca, która w znacznym stopniu przyczyniła się do odbudowy zniszczonego wojną miasta, zyskała im szacunek i sympatję francuskiej ludności.

Atmosfera przychylności Francuzów pozwoliła Polakom na zorganizowanie pracy społeczno - oświatowej prowadzonej przez kilka stowarzyszeń polskich.

Najlepszym wyrazem tej pracy jest powstanie oddziału Związku Strzeleckiego.

Chociaż odbyło się ono w dość trudnych warunkach i wśród niemałych trudności wniosło jednak wyrazistość kierunku tej pracy, podkreślając jej charakter obywatelsko-wychowawczy.

Ten sam objaw notowany jest dziś we wszystkich kolonjach polskich we Francji, w których powstały, względnie powstają oddziały Zw. Strzeleckiego.

Dziś oddział strzelecki w Pont à Mousson po 10 miesięcznej działalności ma świetlicę, korzysta z urządzonego przez Instruktorat W. F. w Paryżu ośrodka wychowania fizycznego oraz miejskiego boiska.

W tym 10-miesięcznym okresie w wysiłkach oddziału, obok róż są też i ciernie.

Nadszedł w szalonym pędzie kryzys gospodarczy. Świetność położenia zatrudniających strzelców odlewni zachwiała się nagle. Z przeszło dwutysięcznej polskiej załogi robotniczej zostaje stokilkadziesiąt rodzin i zaledwie kilkadziesiąt samotnych.

Niektóre stowarzyszenia upadły zupełnie. Oddziałowi



Fragment ćwiczeń członków Z. S. w ośrodku W. F.



Zajęcia świetlicowe odbywają się dwa razy w tygodniu.

strzeleckiemu o mało nie zagroził upadek. Wytrzymałość i wytrwałość strzelecka znalazły tu pole do popisu. Znaczna część strzelców wróciła do kraju. Dziś oddział liczy czterdziestu kilku członków ćwiczących i czynnych.

Zajęcia odbywają się dwa razy po 2 godziny w tygodniu w ośrodku W. F. i tyleż w świetlicy.

Oddział ma swoją sekcję teatralną. Jej przedstawienia ściągają do świetlicy całą uszczuploną kolonję.

Próbowano również zorganizować własną orkiestrę, lecz brak kapelmistrza i niepewność jutra nie tworzyły pomyślnych warunków.

W mies. listopadzie z okazji święta Niepodległości, część oddziału złożyła na ręcę komendanta Związku Strzeleckiego we Francji ob. Fieldorfa, strzeleckie przyrzeczenie.

Oddział gościł już u siebie p. Ambasadora Chłapowskiego, p. Radcę Gruszkę i p. majora Zielińskiego z Paryża, oraz p. Konsula Lechowskiego ze Strasbourga.

Działalność oddziału strzeleckiego w Pont à Mousson wzbudziła zainteresowanie młodzieży i kolonij okolicznych.

Zainteresowanie to przeradza się obecnie w pragnienie stworzenia u siebie warsztatu pracy strzeleckiej, wynikiem czego jest powstanie oddziałów Zw. S. w Rombas, Bouligny, Foug oraz w na południu Wsch. Francji leżącej Alzacji. Zreorganizowany również został oddział w Varangéville.

W innych kolonjach praca przygotowawcza wre. Oddział strzelecki w Pont à Mousson jest więc kolebką pracy strzeleckiej w Lotaryngji.

Komendantem oddziału jest ob. Marjan Mielczarek. Do rozszerzenia działalności przyczyniają się w znacznej mierze również ob. Musialski — prezes oddziału i ob. Radlicki skarbnik zarządu.

Okres zimowy pracy strzeleckiej minął w tem środowisku pod hasłem zajęć w świetlicy. Okres wiosenny i letni wykorzystają strzelcy z pewnością i na stworzenie ruchu wycieczkowego celem poznania okolic miasta.

Zawierają one dużo śladów bogatej historji oraz romantycznością swą wabią każdego przybysza.

Same miasto należy do najbardziej historycznych.

Konstanty Szawelski.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

STARSZYZNA STRZELECKA RADZI

W AUGUSTOWIE odbyła się odprawa referentów wychow. obywatelskiego z terenu powiatu. Odprawę zagaił ob. starosta Siwik, poczem przemówił ob. kmdt okręgu Skwarnicki, a następnie składane były sprawozdania z pracy. Akcję wychowania obywatelskiego wyprzedziło w powiecie strzelectwo, bowiem wiosna 1931 roku przeszła pod hasłem walki o odznakę strzelecką. Od jesieni dopiero 1931 roku zajęto się w oddziałach nauką wychowania obywatelskiego. Warunki pracy bardzo odmienne. Nie każdy oddział w swej wsi posiadał szkołę, a tem samem referenta w. ob. — nauczyciela. Dobrze uczył się i przyswajał sobie wiadomości w. ob. strzelec na miejscu w świetlicy własnej, w szkole. Często chadzał do innej wsi, odległej o 3 i 5 kilometrów. Po sprawozdaniach odbył się referat ob. Golki, szefa wydziału wychowania obywat. komendy Głównej. Ob. Golka przez ujęcie różnych zagadnień państwowych w formy powinności obywatelskich stał się wyrazem naszych ukrytych marzeń strzeleckich, do których dążyliśmy, a których w całej pełni ująć i wcielić w życie nie mogliśmy, tkwiąc w starych zasadach wychowania obyw. To też byliśmy szczęśliwi, że ciężar tych niepożytecznych poglądów znikł, a przyszedł zamiar realizowania czynów. Drugi dzień odprawy wniósł zagadnienie ciągłości czynów. Wyrazicielem tej zasady był kmdt. okr. — ob. Skwarnicki. Dyskusję na bardzo wysokim poziomie przeprowadził na temat dwudniowej odprawy ob. Golka. Odprawa zakończyła się wspólną fotografją. Uczestnicy rozjechali się na swoje posterunki z gwarancją, że następne półrocze przejdzie pod hasłem intensywnej i korzystnej pracy w szeregach strzeleckich.

* * *

Z GRODNA donosi nasz korespondent: W związku ze zmianą na stanowisku komendanta okręgu Nr. III odbyła się w niedzielę w Komendzie Okręgu odprawa komendantów obwodów i powiatów. Prócz nowego komendanta mjr. Chmury i dotychczasowego komendanta ob. kpt. Skwarnickiego w odprawie wzięli udział kierownik okręgowego urzędu WF. i PW. p. ppłk. Frydrych, szef sztabu K-dy Głównej Z. S., ob. mjr. Święcicki, inspektor odcinka północnego Z. S. ob. kpt. Mazurkiewicz oraz komendant podokręgu Z. S. Wilno ob. kpt. Ptaszyński Celem odprawy było złożenie sprawozdań



Uczestnicy zjazdu referentów kulturalno-oświatowych Z. S. pow. Nieświeskiego na czele z prezesem ob. Kuroczyńskim, wice-prezesem ob. Kurkiem i ref. ob. Łopuskim.

przez poszczególnych komendantów oraz zapoznanie nowego komendanta ze stanem pracy strzeleckiej w Okręgu. Sprawozdania komendantów stwierdziły, że program pracy K-dy Okręgu za okres zimowy został zrealizowany w pełnych stu procentach i że praca strzelecka poczyniła znaczne postępy. Okres zimowy wykorzystano w pierwszym rzędzie na sprawy czysto organizacyjne oraz na przeszkolenie kadry instruktorów i przodowników świetlicowych, dzięki czemu Komenda Okręgu ma obecnie pełną gwarancję należytego i celowego prowadzenie prac w świetlicach. Jeżeli chodzi o przeszkolenie samego elementu strzeleckiego, to również tutaj osiągnięto dodatnie wyniki. Szczególnie w narciarstwie wykazano olbrzymie postępy, gdyż w poszczególnych zawodach, w których brał udział Zw. Strzelecki, strzelcy zajmowali zawsze czołowe miejsca, zostawiając często za sobą starych, wytrawnych zawodników wojskowych. W drugiej części odprawy dotychczasowy komendant ob. kpt. Skwarnicki zapoznał zebranych z wytycznemi Komendy Okręgu na okres letni z dziedziny organizacyjnej, wychowania obywatelskiego i przysposobienia rolniczego, a ob. komp. Sowiński zreferował program z działu wychowania fizycznego i strzelectwa. Na zakończenie zabrał głos ob. mjr. Święcicki, wyjaśniając szereg wątpliwości oraz przedstawiając zamierzenia i plany K-dy Głównej na najbliższy okres. Następnie ob. mjr. Święcicki w imieniu naczelnych Władz strzeleckich pożegnał ob. kpt. Skwarnickiego, dziękując mu za owocną i pełną poświęcenia pracę na stanowisku komendanta okręgu. W imieniu zebranych oficerów strzeleckich pożegnał odchodzącego komendanta serdecznem przemówieniem ob. kpt Ptaszyński - komendant podokręgu Wilno

H—ski.



Uczestnicy kursu dla referentów powiatowych wych. obyw Okręgów VI i X we Lwowie oraz goście, przybyli na uroczystość zakończenia kursu.

ROSNĄ SZEREGI STRZELECKIE

Z BORSZCZÓWKI, pow. rówieńskiego donoszą: W czerwcu 1931 r. założyliśmy tu oddział Z. S., który pomimo krótkiego istnienia i wrogiej agitacji w przeciągu kilku miesięcy stanął na pierwszem miejscu w powiecie. W 25-cio klm. marszu gwiaździstym oddział Borszczówka otrzymał II-gą nagrodę i dyplom. W dniu 13.X ub. r. odbyło się uroczyste przyrzeczenie oddziału. W dniu 19.X ub. r. był u nas inspektor P. W. z Warszawy ob. Ferencowicz na inspekcji oddziału, inspekcja wypadła bardzo dobrze. Mieścimy się w Domu Ludowym, w którym obecnie mieści się także szkoła polska i czytelnia. W czytelni jest radjo, bibljoteczka składająca się z 500 tomów. prenumeruje się kilka pism. W roku 1932 wybudowano śliczną salę teatralną, w której odbywają się przedstawienia, obchody narodowe, zabawy rozrywkowe i t. p.

* * *

W SIERAKOWICACH pod przewodnictwem prezesa Koła Przyjaciół Strzelca ob. Schutza odbyło się zebranie organizacyjne oddziału Z. S. Po zaznajomieniu zebranych z doniosłością p. w dla obrony Państwa i z organizacją Związku Strzeleckiego, czego dokonał przybyły z Kartuz ob. Miller i po odczytaniu statutu Związku przez jednego z ławników zebrania p. Mitułę zgromadzeni podawali swoje nazwiska do wpisania na listę członków, tak że lista ta objęła wkońcu 52 osoby. Pragnąc jak najszybszego rozpoczęcia ćwiczeń, zebrani natychmiast wybrali zarząd, do którego wybrano obywateli: Mitułę jako prezesa, Sikorę wice prezesa, Cichockiego sekretarza, Wiesiołowskiego skarbnika, Witkę komendanta i Borka referenta wychowania obywatelskiego oddziału.

J. Borek.

* * *

Z LUDWIKÓWKI piszą: Oddział Związku Strzeleckiego w Ludwikówce został założony 15 sierpnia 1929 przez Wacława Tomaszewskiego. Oddział jest najdalej wysuniętą placówką polską w Małopolsce Wschodniej, w Karpatach, tuż przy granicy Czechosłowackiej. Prezesem oddziału jest ob. Schwed Józef, komendantem ob. Grześkowiak Antoni. Praca w oddziale jest bardzo uciążliwa, jednak dzięki wytężonej pracy i poparciu komendanta p. w., w Dolinie, ob. kpt. Naroga, który wszelkiemi siłami stara się tut. oddziałowi dopomóc, praca w od-

---

DO NUMERU BIEŻĄCEGO DOŁĄCZAMY BEZPŁATNIE

Nr. 2 DZIENNIKA ZARZĄDZEŃ I ROZKAZÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

PODAJĄCEGO WSZELKIE ZARZĄDZENIA NACZELNYCH WŁADZ Z. S.

POZA „STRZELCEM"

„Dziennik Zarządzeń i Rozkazów", będący oficjalnem wydawnictwem Związku Strzeleckiego, rozsyłany nie będzie, a oddziałom i jednostkom organizacyjnym, które „Strzelca" jeszcze nie otrzymują, wysyłka pisma łącznie z „Dziennikiem Zarządzeń" zostanie rozpoczęta natychmiast po — — — — — — otrzymaniu od nich prenumeraty. — — — — — —

Konto czekowe w P. K. O. „Strzelca" Nr. 14.785!

dziale rozwija się bardzo pomyślnie i oddziału w Ludwikówce nie wyprzedzi żaden oddział w całem powiecie. Dzięki staraniom kom. powiatu wynajęto lokal, w którym urządzono świetlicę dla oddziału, gdzie się odbywają wszelkie zbiórki oddziału dla spędzenia chwil na pogadankach, wykładach i t. p.

Antoni Grześkowiak.



Oddział Z. S. w Ludwikówce. W środku prezes ob. Schwed.

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W KRAKOWIE Zarząd i komenda Zw. Strzeleckiego na miasto i powiat są czynnikami niezwykle ruchliwemi w swoim terenie. Przystępują zawsze z wielkim nakładem starań i pracy przy urządzaniu licznych powiatowych ćwiczeń i zawodów, jak również i przed każdą uroczystością i rewją starają się, by oddziały z powiatu tworzyły jaknajlepiej zgraną i dobrze prezentującą się całość. W usiłowaniach swych kierownicy pow. krak. są niezmordowani, a osoby prezesa ob. dr. Wnęka, wiceprezesa ob. dr. Kasztelewicza, kmdta pow. ob. por. Wicińskiego, sekret. ob. dr. Łobodycza, skarbnika ob. Czerwińskiego i referenta org. k-dy pow. ob. komp. Żura nawzajem się uzupełniają zarówno w swych myślach, jak i w poczynaniach. Rezultatem tej od paru lat wzmożonej pracy jest, że powiat krak. ma 37 oddziałów męskich i żeńskich i liczy przeszło 3 tysiące członków. Wszystkie oddziały mają świetlice własne, bądź wypożyczone. Każdy oddział ma referenta wychowania obywatelskiego, która to dziedzina pracy jest w myśl rozkazu komendy powiatu w pierwszym rzędzie kontynuowana — jako najważniejsza. Co miesiąc odbywają się komendzie powiatu odprawy komendantów oddziałów i referentów wychowania obywatelskiego z pow. krak. dla utrzymania w ten sposób żywego kontanktu z zarządem i komendą. W odprawach biorą również udział wszyscy referenci komendy powiatu oraz komendanci p. w. miasta i powiatu Kraków.



Oddział Z. S. w Borszczówce przed wymarszem na uroczystość ekshumacji zwłok żołnierzy polskich poległych w 1920 roku w okolicach Korca, o 35 km. od Borszczówki.

Marjan Krawczyk.

* * *

Z KRAKOWA — oddział im. Marszałka Piłsudskiego pisze: Historja oddziału to niezbity dowód żywotności idei strzeleckiej, celowości poczynań i energji jednostek, które w najtrudniejszych warunkach potrafią dokonać rzeczy pozornie niemożliwych. Oddział został założony przez obecnego prezesa zarządu, ob. kpt. Drobniaka w styczniu 1931 roku, a terytorjalnie obejmuje dzielnice Krakowa: Czarnawieś, Nowawieś, Łobzów i Krowodrza. Od zarania skazany na samowystarczalność, oddział rozwinął się nadzwyczajnie i należy dzisiaj do czołowych jednostek powiatu krakowskiego, przodując pod każdym względem. Liczy obecnie 130 członków czynnych i 142 członków popierających, zdobywając z każdym dniem sympatyków i ogólne uznanie miejscowego obywatelstwa za zbożną i celową pracę. Dzięki staraniom i energji prezesa, uzyskał obszerną świetlicę, gdzie praca wre do późnego wieczoru. Posiada własną bibljotekę, czytelnię, dwa stoły pingpongowe, na których strzelcy sposobią się do konkursów w tenisie stołowym, posiada kilkadziesiąt garniturów do lekkoatletyki i piłki nożnej, urządzenia sportowe i wiele innych, niezbędnych do racjonalnego szkolenia młodzieży w każdym kierunku. Oddział posiada 52 komplety umundurowania a ostatnio zamówił dalszych 50 kompletów. Zorganizowano własny chór, a obecnie przystąpiono do szkolenia własnej orkiestry dętej, uzyskując cały komplet orkiestralny. Ale nie w materjalnych poczynaniach leży istotna wartość oddziału. Główny nacisk kładzie prezes kpt. Drobniak i jego niezmordowany współpracownik, komendant oddziału, ob. Majcher, na wychowanie strzelców w duchu obywatelskim i państwowym. Perjodycznie organizuje się wykłady, odczyty i pogadanki z każdej dziedziny życia. Zorganizowano dzięki wytężonej pracy kierownika kulturalno - oświatowego, ob. prof. Pąchalskiego kółko dramatyczne, urządza się wycieczki krajoznawcze i wyjazdy do sąsiednich oddziałów prowincjonalnych, aby stwierdzić w ten sposób, że Związek Strzelecki to jedna wielka rodzina, złączona wielką i drogą dla nas ideą.

* * *

Z RADZYMNA donoszą: Nowy zarząd Związku Strzeleckiego przejawia coraz żywszą działalność. Radymno otrzymało lokal w koszarach dolnych. Zbudowano scenę i odegrano z wielkiem powodzeniem kilkakrotnie przedstawienia w miejscu i na prowincji. Dwa razy w tygodniu odbywają strzelcy ćwiczenia z karabinami. Ćwiczenia te mają na celu; zapoznanie strzelców z terenem, organizacją wojskową i praktyczne zastosowanie teorji wojskowej. Co pewien czas odbywa się strzelanie dla strzelców i strzelczyń. W najbliższych dniach zostaną odebrane instrumenta muzyczne, które były w remoncie i rozpoczną się ćwiczenia orkiestry.

* * *

W JANKOWICACH pow. Stołpeckiego oddział jest należycie wyrobiony, co zawdzięcza niestrudzonej pracy zarządu oddziału w osobach ob. Gebharda-Dąbrowskiego, komendanta oddziału ob. Dawidowicza i referentki wychowania obywatelskiego ob. Grabonówny. Dzięki wysiłkom i pracy zarządu jak również dobrej woli tamt. społeczeństwa, w nabliższym czasie oddział ma przystąpić do budowy domu strzeleckiego, jako żywego pomnika ku czci i pamięci Pierwszego Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego. Pan generał Kordjan - Zamorski podczas swego pobytu u obywatela prezesa oddziału Gebharda-Dąbrowskiego, zaofiarował na własność oddziałowi małokalibrowy karabinek cal. 22. W tym dniu po odbytem zebraniu zostały wręczone przez komendanta powiatu gry świetlicowe dla tamt. oddziału, a zakupione z funduszów zebranych z pośród członków Powiatowego Zarządu Zw. Strzeleckiego.

* * *

Z BUD PASZUCKICH piszą: Napewno mało kto z pośród grona braci strzeleckiej wie, gdzie znajdują się Budy Paszuckie Leżą one w samym centrum puszczy Białowieskiej, a do najbliższej osady Białowieża i urzędu pocztowego jest 18 klm. Jest to osada tartaczna złożona z ludności napływowej z całej Polski i wśród niej oddz. Z. S. prowadzi pracę. Dokoła tylko olbrzymie lasy i wilki. Oddział ten jest jakgdyby wysepką polską wśród okolicznych wsi białoruskich i wysoko dzierży sztandar oświaty i kultury, prowadząc stałe kółko amatorskie i urządzając przedstawienia nietylko u siebie ale i w okolicznych wioskach. Duszą oddziału jest ob. inż Baransewicz. Obecnie inż. Baransewicz odchodzi na inne stanowisko, przeto tą drogą żegnamy go serdecznie.

* * *

Z ŻÓŁKWI piszą: Zarząd VI. okręgu Związku Strzeleckiego ze Lwowa w osobach dr. Adama Piaseckiego prezesa okręgu, mjr. Stachelskiego komendanta okręgu, Budzińskiego sekretarza okręgu oraz inż. Kochanowskiego komendanta obwodu z Rawy-Ruskiej przeprowadzili inspekcję lustracyjną zarządu i komendy pow. Związku Strzeleckiego w Żółkwi pod względem organizacyjno - administracyjnym oraz gospodarczym i wyszkoleniowym. Po przeprowadzeniu inspekcji dokonano inspekcji oddziału miejskiego, lokalu świetlicy i poszczególnych działów pracy prowadzonej w oddziale. Po ukończeniu inspekcji i wpisaniu się do księgi pamiątkowej oddziału starszyzna strzelecka złożyła wizytę d-cy garnizonu i d-cy 6 p. Strzelców Konnych pułk. Pytlewskiemu Jerzemu, protektorowi Związku Strzeleckiego na powiat, składając mu podziękowanie za dotychczasową ojcowską opiekę i pomoc. Następnie złożyli wizytę staroście pow. p. Bernatowiczowi.

W. Wołodyjowski.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

Z JĘDRZEJOWA piszą: Podniosłą uroczystość święciliśmy w naszem mieście w dniu 20 marca b. r. Po nabożeństwie, które odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym, ruszyl przy dźwiękach orkiestr wspaniały pochód na Rynek Na czele sztandar Związku, a za nim 4 kompanje strzelców pod bronią. Na rynku ustawienie w czworobok — raport. — Naprzeciw kompanji stają poczty sztandarowe poszczególnych organizacyj i szkół oraz przedstawiciele władz: kmdt. podokręgu Z. S. Kielce, kpt. Ostachowski, kmdt. obwodu p. w. 4 p. p. leg. mjr. Jędruch, starosta pow., p. Zalauf, członek zarządu podokręgu Z. S. Kielce Siewiński, inspektor szkolny K Burszyn, kpt. Szafarczyk, kom. garnizonu i kpt. Lesiak Piotr kom. P. W. i W. F. Jędrzejów. Następuje przegląd kompanji przez mjra Jędrucha i kdta podokręgu, poczem kpt. Ostachowski odebrał od dwustu zgromadzonych strzelców przyrzeczenie. Na zakończenie kilka gorących słów wygłosił do strzelców ob. komendant Podokręgu.

J. Majewski.

STRZELCZYNIE DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA

Z SZYC piszą: Na bieżącym kursie w Szycach jest nas 23. Na dzień 16. IV. wyznaczyłyśmy uroczyste otwarcie tego kursu. W dniu tym rozkład zajęć miałyśmy taki, jak zwykle z tą zmianą, że zwykle zajęcia w Uniwersytecie rozpoczynamy o g. 8 rano, teraz natomiast rozpoczęłyśmy o 10. Wszystkie koleżanki zebrały się w świetlicy, do której zostali wprowadzeni goście. P. senator Nowak, życzył nam rozwoju, pożytecznej pracy i kiedy wrócimy do tych miejscowości z których przybyłyśmy, żebyśmy mogły pracować w kierunku oświaty pozaszkolnej i



Sekcja teatralna oddziału Z. S. Podkaniec.

aby owoc tej naszej pracy był jak największy. Drugi przemawiał p. kurator dr. E. Nowicki, który zwrócił uwagę na znaczenie i pożytek wzniosłej placówki jaką jest Orkanowy Uniwersytet Wiejski w Szycach. Między pozostałymi gośćmi byli: wice prezes Z. M. L. Bernas, wice - prezes Z. N. P. p. Z. Nowicki kierownik kursu społeczno-rolniczego z Brodów p. Maj i wielu innych. Następnie, przeszliśmy do sali wykładowej, gdzie usłyszeliśmy wykład o spółdzielczości, wygłoszony przez p. Inglota. Po obiedzie zebraliśmy się wszyscy w sali wykładowej tak słuchaczki O. U. W. w Szycach jak i nasi goście, gdzie usłyszeliśmy wielce zajmujący wykład wygłoszony przez p. radcę Majznera o pieśni ludowej. Wieczorem odbyło się dyskusyjne zebranie, na którym koleżanka Januszkiewiczówna wygłosiła referat na temat „czy jesteśmy demokratami", dyskusja była bardzo ożywiona. Dzień ten jak zwykle zakończyłyśmy śpiewem.

Hermina Rydzewska.

PIĘKNY PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA

W PARKOCIMIU z inicjatywy zarządu i kmdy Z. S. na miasto i pow. Kraków odbyła się w niedzielę dnia 17.IV b. r. niezwykła uroczystość sadzenia drzewek wzdłuż państwowej drogi



Strzelcy w Przewozie sadzą drzewka. Ref. rolniczy ob. inż. Lisak objaśnia sposób sadzenia.

Kraków — Prokocim. Uroczystość pojęta była jako hołd dla Twórcy Z. S. Marsz. Piłsudskiego, a drzewka mają stanowić dla Niego żywy pomnik, wiecznie się odradzający, wzrastający i kwitnący. Na uroczystość, która rozpoczęła się o godz. 10-ej rano przybyli liczni przedstawiciele władz państwowych z p. wicewojewodą dr. Wilkiem i starostą pow. dr. Wnękiem na czele oraz reprezentanci władz Z. S. Po odebraniu raportu przez prezesa zarz. miasta i pow. Z. S. starostę dr. Wnęka od d-cy komp. honorowej Z. S. ks. dr. płk. Jarosiński dokonał poświęcenia drzewek, wygłaszając przytem przemówienie, w którem podkreślił symboliczne znaczenie sadzenia drzewek dla Z. S. Jak bowiem owe drzewiny rozrastać się będą w swych korzeniach i rozwijać z roku na rok, tak zastępy Z. S. winny z dnia na dzień, z roku na rok pomnażać się i wzróść w siłę ogromną, nieprzeliczoną i niezłomną. Wreszcie przystąpiono do samej ceremonji sadzenia drzewek, które zapoczątkował p. Wicewojewoda, a za nim kolejno inni przedstawiciele władz. Uroczystość zakończyła się defiladą kompanji honorowej strzelców, oraz szwadronu Z. S., którą przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. przyjął p. Wicewojewoda.

* * *

Z CHRZANOWA donoszą: Celem wznowienia zanikającej tradycji wśród społeczeństwa, oddział Z. S. w Jaworznie, pow. Chrzanów, mimo wielkich trudności postanowił urządzić szopkę krakowską. Przygotowano kilkadziesiąt ślicznie i charakterystycznie wykonanych lalek - aktorów, przygotowaniem tekstu, chóru oraz ilustracji muzycznej zajął się zawsze czynny ref. wych. obyw. ob. Landra — pozatem w szopce zatrudniony był cały oddział a nawet prezes ob. Reyman wziął w imprezie czynny udział. Przygrywała orkiestra oddziałowa, złożona ze skrzypków i gitarzystów. — Urządzono kilka przedstawień, uwieńczonych pełnym sukcesem, sala za każdym razem była pełna i wszyscy wyrażali wdzięczność dla Strzelca, że tak miłą i drogą sercu każdego Polaka imprezę szopki wskrzesza.

STRZELECTWO W TERENIE

NACZELNA RADA STRZELECKA. Wszyscy bardzo żywo interesują się Naczelną Radą Strzelecką w Polsce, której zjazd poraz pierwszy został wyznaczony do Warszawy na dzień 8.V. b. r. Zgodnie z regulaminem N.R.S. w jej składzie widzimy jako przewodniczącego ppłk dypl. Rusina Władysława jako sekretarza generalnego ppłk. dr. Felsztyna Tadeusza w charakterze członków ppłk. Bobrowskiego Ignacego, Boye Stefana, mjr. dypl. Pluta-Czachowskiego Kazimierza, mjr. dypl. Fulaiskiego Mieczysława, Gędziorowskiego Bohdana, mjr. dypl Habinę J., mjr. Herzoga Franciszka, Kurkowską-Spychajową Janinę, por. Leśniewskiego J. L., Lisowskiego Cz., ppłk. Ostrowskiego Bolesława, kpt. dypl. Podoskiego Jerzego, Ruteckiego Edmunda. Strzemińską-Sałażynę Wandę, płk. Dojan-Surówkę Edwarda, inż. Walczaka Henryka, płk. dypl. Weckiego St., Zawiślańskiego Romana, ppłk. Ziętkiewicza W., Ziółkowskiego Zd.



Zwycięski zespół strzeleców z Budzynia, otrzymuje od starościny ob. Świątkowskiej nagrodę zespołową za strzelanie z broni wojskowej.

* * *

REKORDY. Wydział Strzelectwa Kmdy Głównej zakończył pracę nad ustaleniem pierwszych wejściowych wykazów ustalających rekordy strzeleckie — łuczne w całej Polsce we wszystkich rodzajach broni. W całym szeregu rozkazów zostały zatwierdzone rekordy Polski a następnie rekordy poszczególnych okręgów. Od tej chwili każdy klub sekcja, związek, stowarzyszenie i t. p., organizując zawody, winien dbać o to, aby ewentualnie uzyskane na tych zawodach wyniki — o ile okażą się lepszemi od rekordów obowiązujących w okręgu zostały uznane za oficjalne i opublikowane, jako nowe rekordy okręgu lub nawet rekordy Polski. Przypomina się wszystkim, iż obecnie tabela rekordów nie będzie ustalana jednorazowo w końcu każdego roku. a natomiast każdy postęp strzelecki t. j każdy nowy wyczyn rekordowy będzie zatwierdzany i opublikowany osobno, z chwilą gdy zostanie zdobyty i w drodze służbowej, t. j. przez odnośną Powiatową Komisję Porozumiewawczą strzelecko-łuczną, komendanta powiatu Z. S., zarząd okręgowy PZBM., P.Z.B.W. i D., lub P.Z. Łucz. — do odnośnego komendanta okręgu Z. S. przesłany. Przypomina się, że rekordy obowiązujące w powiatach Z. S. zatwierdza okręgowy komendant Z. S., jako przedstawiciel Mandatarjusza Strzelectwa w Polsce. rekordy zaś okręgowe i Polski — zatwierdza Mandatarjusz, poczem ogłaszane są one w Dzienniku Zarządzeń i Rozkazów Związku Strzeleckiego.

* * *

ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZWIĄZKU BRONI WOJSKOWEJ i dowolnej ustalił „terminarz zawodów strzeleckich" z tych broni na rok 1932, który obejmuje: Mistrzostwa powiatowe między 15 kwietnia a 30 maja; I korespondencyjne zawody strzeleckie P.Z.B. W. i D.—15 i 16 maja; mistrzostwa Warszawy 1 — 30 czerwca; mistrzostwa okręgowe 1 czerwca — 15 lipca; zawody strzeleckie Polska — Estonja w miesiącu lipcu; mistrzostwa Polski we Lwowie 1 — 7 września; II korespondencyjne zawody strzeleckie P. Z. B. W. i D. — 5 — 30 września; mistrzostwa jesienne klubów, oddziałów, sekcyj 15 września do 15 października oraz inne zawody lokalne klubowe z broni wojskowej i dowolnej, przeprowadzane w różnych terminach w ciągu roku na terenie całej Polski, zależnie od warunków miejscowych.

* * *

KIELCE: Powstała w Kielcach ogólnopolska komisja porozumiewawcza strzelecko - łuczna, na czele której stanął jako przewodniczący por. rez. Wł. Kosterski - Spalski. Tę nową placówkę strzelecką należy z całą serdecznością powitać i życzyć w pracy należytego rozwoju. *J. Gryff.*

Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE

INSPEKCJA U STRZELCZYŃ KALISKICH

Na niedzielnej zbiórce wychowania fizycznego zakomunikowałem obywatelkom, iż w dniu 18 ub. m. przybędzie do Kalisza referentka okręgowa pracy kobiet Związku Strzeleckiego ob. Cichocka, zaznaczając jednocześnie by zachowaniem, karnością i dzielnemi postawami godnie zaprezentowały swój oddział oraz żeby nie dostały tremy i na wszelkie zapytania przedstawicielki okręgowej Z. S. odpowiadały śmiało, krótko i węzłowato.

Przyrzekły mi solennie, że uczynią wszystko w miarę możności, upewniając mnie jeszcze: „inspekcji się nie obawiamy". No jeżeli takie zuchy, to wszystko w porządku. Ale okazało się, że jest inaczej. Mimowoli podsłuchałam rozmowę mych dziewczynek, które po odbytych ćwiczeniach przebierały się w szatni.

— Wiesz Irko, ja okropnie się boję przyjść na zbiórkę w poniedziałek, gdyż jestem pewna, że nie potrafię odpowiedzieć na zapytania tej referentki, język zesztywnieje mi ze strachu.

Inna znowu:

— A ja zamiast w prawo zwrot, zrobię w lewo. Muszę umocować sobie dzwonek u prawej ręki, to się nie zapomnę i ruch wykonam prawidłowo.

Słowem ta poniedziałkowa inspekcja nie pozwoliła im spać spokojnie. Chociaż w skróceniu opiszę ciekawe opowiadanie jednej ze strzelczyń już po odbytym przeglądzie oddziału.

— W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem, jak zwykle przychodzę na zbiórkę do świetlicy. Zdziwiło mnie bardzo, że nie widzę ob. referentki na sali, która świecąc przykładem nigdy się nie spóźnia, lecz zawsze z zegarkiem w ręku pędzi na nasze zajęcia. Zbiórkę prowadzi komendantka oddziału. Po modlitwie udajemy się na strzelnicę, prowizorycznie urządzoną w korytarzu. Rozpoczynamy strzelanie. Ja czuję się fatalnie. Jestem przekonana, że w podobnym podnieceniu wszystkie moje oddane strzały pójdą w ścianę, a nie w tarczę. Nie wiem, co się zemną dzieje, serce wali mi jak młotem. Staram się skupić i odnaleźć przyczynę mojego zdenerwowania. Nareszcie mam. Ależ to przecież dziś ma się odbyć inspekcja. Teraz to już domyśliłam się, dlaczego nasza ob. referentka nie przyszła. Chwili, w której miałam ujrzeć ob. Cichocką, obawiałam się jak ognia. Różne myśli krążyły w mej mózgownicy. Wyobrażałam ją sobie, jako niewiastę o marsowym wyglądzie twarzy, niedostępną. Omyliłam się, przyznaję się do tego z ręką na sercu. Do świetlicy naszej przybyła nadzwyczaj miła i sympatyczna obywatelka. Wyraz jej twarzy był taki pogodny. Nie potrzebowałam obawiać się już niczego, strach poszedł w kąt, a ja ile mi sił starczyło, odpowiedziałam na powitanie razem ze strzelczyniami „cześć obywatelko referentko". Mile zaproszona do zajęcia miejsca, z wielką uwagą i przejęciem pochłaniałam każde jej słowo. Wkrótce ob. referentka Cichocka opuściła naszą świetlicę, udając się na zebranie zarządu. Teraz strzelczynie rozpuściły swoje języczki. Gadały, jak nakręcone, oczywiście na temat gościa. Twierdziły, że osoba o takim sympatycznym wyglądzie, napewno nie potrafi krzyczeć na swoje podwładne. Pozory często mylą, wtrąciła któraś ze strzelczyń. Przecież nasza referentka, jak jej nie zajdziemy za skórę, to jest taka słodka, dobra, ale gdy coś nie jest w porządku, no, dziękuję za tę przyjemność. I jestem przekonana, że ta ob. referentka z Poznania głos ma wyrobiony, tylko w Kaliszu zbytecznem było to okazywać. Dyskusja ta przeciągnęłaby się znacznie dłużej, gdyby nie wystąpienie obywatelki Maryski, która z wielką powagą, co się u niej rzadko trafia, zaczęła roztrząsać sumienia koleżanek, dowodząc, że jednak musimy się wziąć do mrówczej pracy nad urabianiem naszych charakterów, aby stać się godnemi obywatelkami Państwa Polskiego, w całem tego słowa znaczeniu. Wszystkie strzelczynie przyznały jej słuszność i przyrzekły solidnie pracować.

Niezmiernie się cieszę z tego, co usłyszałam z ust mojej najmłodszej strzelczyni. Jestem przekonaną, że dotrzymają obietnicy.

M. Ficówna.

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

WIOSENNE IGRZYSKA SPORTOWE W BYDGOSZCZY. Igrzyska sportowe w Bydgoszczy odbędą się w maju b. r. — o następującym programie: Zawody panów: a) biegi 100, 200, 400, 800, 800 sejn. 1500, 110 z pł. i bieg rozstawny 4 x 100 m. b) skoki wdal wzwyż i skok o tyczce z rozbiegiem, c) rzuty — oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą. Zawody pań: a) biegi 60, 100 i bieg rozstawny 4 x 60 m., b) skoki — wdal i wzwyż z rozbiegiem, c) rzuty — oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą. Tow. i Kluby Sportowe nadeślą zgłoszenia zawodników z równoczesnem wpłaceniem 0,50 zł. od każdego zawodnika tytułem wpisowego. Udział w zawodach mogą brać członkowie Tow. i Klubów rejestrowanych w Komitecie na rok 1932 i to najwyżej w trzech konkurencjach. Wszyscy zawodnicy, startujący w powyższych zawodach, którzy osiągną minima obowiązujące w próbach do P. O. S. otrzymają zaświadczenia odbycia próby. Organizowane dotychczas wyścigi kolarskie, jako sztafeta kolarska Bydgoszcz — Toruń — Bydgoszcz zostają ze względów organizacyjnych i technicznych zamienione na wyścigi motocyklowe jako rajd motocyklowy Bydgoszcz — Toruń — Bydgoszcz, z zadaniem doręczenia depesz hołdowniczych w Toruniu do Wojewody Po-

morskiego i Dowódcy O. K. VIII. Start zawodników odbędzie się bezpośrednio po defiladzie na ul. Gdańskiej przy Placu Wolności. Zbiórka zawodników o godz. 11.30 przed Wydziałem Fiz. ul. Libelta 5. Zainteresowane Kluby nadeślą zgłoszenia za-



Sekcja teatralna Z. S. w Ryczywoli wraz z zarządem oddziału.

wodników z równoczesnem wpłaceniem 2 zł. od każdego zawodnika tytułem wpisowego. Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom w imprezach sportowych o mistrzostwo miasta w roku 1931 odbędzie się w białej sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Wstęp na uroczystość tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać będzie można w Wydziale Wych. Fiz., początek o godz. 21-ej. Członkowie miejskiego Komitetu W. F. i P. W. mają prawo do wolnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe, urządzane na terenie miasta przez Towarzystwa W. F. i P. W. i Kluby Sportowe rejestrowane w Komitecie za okazaniem legitymacji (biało - czerwonej) z ważnością na rok 1931—32. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych zostały poniższe Związki upoważnione do wydawania zezwoleń na przeprowadzenie częściowej próby w podanych ćwiczeniach Związkom Okręgowym, Klubom i Sekcjom stowarzyszonym w Związkach, o ile te organizacje dają zupełną gwarancję regulaminowego przeprowadzenia próby P. O S. 1) Związek Strzelecki, 2) Polsk. Zw. L. A., 3) Polsk. Zw. Harcerski, 4) P Z. P. N., 5) P. Z. G. S., 6) P. Z. P., 7) P. Z. Ł, 8) P: Z: Szerm:, 9) Tow: G. Sokół, 10) P. Z. T. Wioślarskich, 11) P. Z. Bokserski, 12) P. Z. Kajakowców, 13) Zarząd Okr. P. W. w Bydgoszczy, 14) Organizacja Przysp. Kobiet do Obrony Kraju Dodatkowo: Wszystkie Komendy Powiatowe Związku Strzeleckiego.

* * *

ZEBRANIE OGÓLNE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W TRZEMESZNIE. W niedzielę, dn. 25 ub. m. odbyło się w świetlicy strzeleckiej zebranie ogólne członków oddz. Zw. Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa ob. prof. Gerwińskiego. Głównym punktem obrad była sprawa udziału w uroczystości 3 maja. Oddział występuje w umundurowaniu i z bronią pod dowództwem komendanta oddziału. W dalszym ciągu wywiązuje się żywa dyskusja nad sprawami organizacyjnemi oddziału. Po wyczerpaniu obfitego programu obrad prezes zamknął zebranie odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Zebranie przy bardzo licznym udziale przeciągnęło się do późnego wieczoru. W czasie wiosennym i letnim oddział Z. S. rozpoczął ćwiczenia lekkoatletyczne, które mają być przygotowaniem do zawodów sportowych w dniu powiatowego święta sportowego. Oprócz tego odbywają się strzelania ostre z broni małokalibrowej, zaś dla młodszych strzelanie z wiatrówki. W najbliższym czasie odbędzie się strzelanie o odznakę strzelecką drugiej i trzeciej klasy. Oprócz tego rozpoczęła już ćwiczenia drużyna siatkówki, która weźmie udział w rozgrywkach o mistrzostwo w dniu święta sportowego. Oddział rozwija się coraz pomyślniej i skupia coraz większą ilość członków w szeregach swych pod sztandarem idei strzeleckiej.

* * *

KUPUJCIE ARTYKUŁY SPORTOWE W SKŁADNICY OKRĘGOWEJ SPORTOWEJ W POZNANIU. Piszą nam z Przemęta: Zakupując przybory sportowe dla naszego oddziału Związku Strzeleckiego w Składnicy Sportowej w Poznaniu na ulicy Wały Leszczyńskiego, miałem możność przyjrzeć się i zapoznać z bogactwem tam zgromadzonego materjału. Uprzejmość obsługi podbiła mię do reszty. Niestety, skonstatowałem, że mimo tych zalet frekwencja jest mała, co mnie niemile uderzyło. Jestem przekonany, że oddziały mają zapotrzebowania na artykuły sportowe i widocznie nie korzystają ze składnicy, bo w przeciwnym razie frekwencja ta powinna być znacznie silniejsza. Dlatego apeluję gorąco do wszystkich oddziałów strzeleckich na terenie województwa, aby wszelkie potrzeby kierować do wymienionej składnicy, albowiem naprawdę poszczycić się możemy tak wzorową składnicą i wszelkiemi siłami powinniśmy ją wesprzeć. Chciejmy więc zastosować aktualne hasło „swój do swego po swoje".

Kom. Grzybowski.

* * *

PRACA STRZELECKA W MIASTECZKU KRESOWEM Z Wielunia donoszą: Z inicjatywy ob. burmistrza Wachowiaka zostało zwołane zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego, na niedzielę, dn. 24 ub. m. w sali p. Cynajka. Zebranie zaszczycił obecnością p. starosta Boguszewski z Czarnkowa. Zarząd powiatowy Związku Strzeleckiego reprezentowali ob. ob. inż. Mikeska, prof. Preiss i prof. Brudny. Do prezydjum zebrania powołano na przewodniczącego ob. Franciszka Sommera, na ławników ob. ob. Konka i Rybaka Stefana. Po wygłoszeniu referatów o idei i celach Związku Strzeleckiego przez przedstawicieli Pow. Zarządu Z. S. uchwalono jednogłośnie założenie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Na członków Koła wpisało się 43 obywateli. Do zarządu weszli: ob. ob. burmistrz Wachowiak, emeryt. nacz. poczty Koczorowski, kier. szkoły Bystrowski, mec. Gajewski, dr. Honoreskul, obywatel ziemski Ostojski, Arnold Sommer i Kazimierz Siliński. Do komisji rew.: Waśko Mieczysław, Łaszczewski, Dratwiński, Garnicz - Garnicki i Gmerek.



Odprawa instruktorów Z. S. i P. W. w Koźminie. Na pierwszym planie ob. por. Prus, komendant pow. P. W., ob. Krupczyński, kmdt pow. Z. S., oraz instruktorzy P. W ob. plut. Rychlewski i ob. plut. Majewski.

JAK TO BYŁO W LEGJONACH

Wpomnienia starego strzelca Romana Woynicz-Horoszkiewicza

FOTOGRAFJE.

Fotografje — nie aparatem fotograficznym zdejmowane. Fotografje chwil przeżytych i utrwalonych tylko w pamięci.

Chwil z życia Komendanta Piłsudskiego, zanotowanych przez Jego żołnierza. Fotografje momentów kilku, kilku chwil, rozrzuconych na przestrzeni lat czterech: 1914—1918.

Niektóre z nich jedynie utrwalił aparat na płycie, dzisiejsze więc notatki objaśnieniami będą do tamtych. Inne w pamięci tylko żyją i w słowie żywem opowieści żołnierskiej.

— — — — — — —

Na jasnym, białym, koszarowym korytarzu stanęła w dwurzędzie drużyna. Rząd siwych mundurów i czapek, znaczonych plamami żółtych skór pasów i znaczkami ciemnemi na czapkach, owalnemi znaczkami „Drużyn Strzeleckich". Przed prawem skrzydłem oficerów wyprostowanych kilku: Warski-Herbut, Bończa-Karwacki, Grudziński, Szary-Górski, Pogoń, ot, kilka twarzy, które w pamięć się więcej wbiły. A przed nazwisk tych przeszło połową już, słowa „świętej pamięci" napisać dziś trzeba.

Lecz wówczas, w czerwcu 1914-go roku stali oni wszyscy zastygli w wyprężonej wojskowej postawie, na korytarzu lokalu Drużyn w Krakowie, na Komendanta czekając.

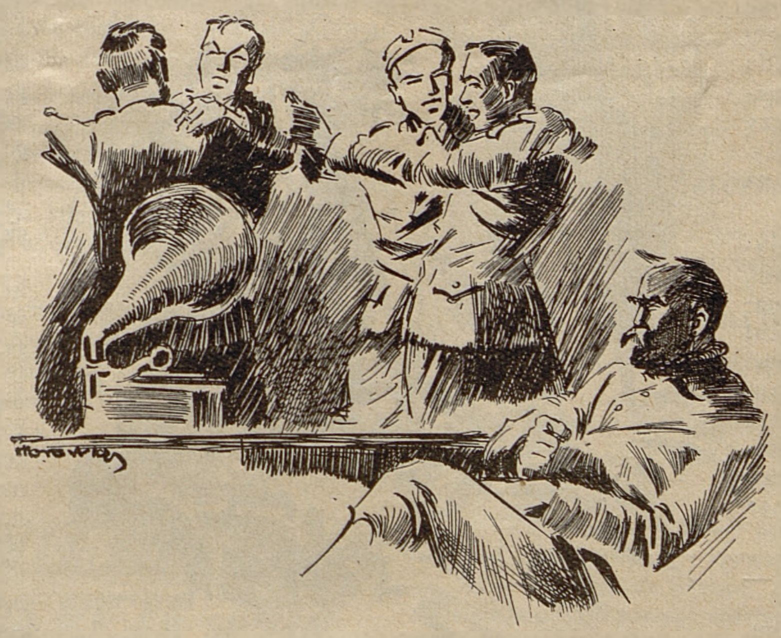
Cisza... Odgłos kroków po drewnianej podłodze, krótkie, jak świst szabli z pochwy wydobywanej, słowo komendy. I zaraz po tem następne: „W prawo patrz!" Wszystkie głowy zwrócone jak jedna w prawo, Piłsudski odbiera raport. Za chwilę idzie powoli wzdłuż szeregu, pochylony nieco, szpicrutę nieodstępną w ręku obracając, wiodąc za sobą oczy podkomendnych, których już za dni parę w bój miał powieść.

— — — — — — — — — — — — —

Piłsudski w Kielcach. Mieszka ze sztabem w pałacu biskupim. I oto, pewnego pięknego dnia sierpniowego zbiera się grupa cała oficerów sztabu przed pałacem z Komendantem i z szefem Sosnkowskim na czele. Fotografja. I pozostaje już na zawsze na pamiątkę tej chwili karta papieru szarego, a na niej na tle kolumn ganku pałacu, postaci kilkanaście zgrupowanych. Wszyscy w maciejówkach, w polowych mundurach, z bronią u boku. Stoi w środku Komendant Piłsudski, brodę jeszcze wtenczas nosił, charakterystycznie pochylony nieco. Przy Nim wyniosła postać Szefa. A obok nich i za nimi — sztab. Nazwiska wschodzić dopiero poczynające. Więc, ten oto oficer, z ciemną twarzą, w ułańską kurtkę opięty, to Belina - Prażmowski. Więc pierwszy oficer sztabu: Zbigniew-Kasprzycki, i drugi Wicz-Stachiewicz. Obok politycznych władz przedstawiciele: Sokolnicki Sławek. I literat, kronikarz dni tych pierwszych Gustaw Daniłowski. Jeszcze intendent Litwinowicz i dalej: Trojanowski, Sfinks-Grzybowski, Fuksiewicz, Sulistrowski, Boerner, Horoszkiewicz, Sawicki-szofer.

Stoją tak oni, oczy mrużąc pod słońce i tak już na tej fotografji pozostaną...

— — — — — —



...Nie wytrzymali młodzi i choć dam nie było, w dwie pary puszczono się w tany...

Jest w radomskiem taka sobie zwykła wioska polska, Janowice Bagniste się nazywa. Staliśmy w niej we wrześniu czy październiku, pierwszego roku wojny. W szkole zaś, ubogiej wiejskiej szkole, stał sztab i mieszkał Komendant Piłsudski. Jakoś zaciągnęły chmury horyzont i beznadziejny, jesienny deszcz światły szarą mgłą nam przysłonił. Nie wiem dlaczego i poco, zatrzymano nas w owych Janowicach i staliśmy tam tydzień chyba, a może i więcej. Nudy więc były pierwszej klasy. W drugi więc coś wieczór gramofon ktoś wyciągnął gdzieś z szafy czy z pieca. Popłynęły tony walca, przy drugim zaś, czy trzecim „kawałku" nie wytrzymali młodzi i choć dam nie było, w dwie pary puszczono się w tany. Aż kurz szedł z podłogi przy oberku, a Komendant o stół oparty stał, śmiał się i w ręce w takt klaskał...

Przyszedł jeszcze i „wist" na porządek wieczorny, w owe wieczory długie, deszczowe w Janowicach. Komendant, szef Sosnkowski, Sieroszewski i Suszkowski, adjutant 6 baonu, partję stanowili.

— — — — — — — — — — — — —

I druga jest jeszcze wioska od Janowic zapewne nie większa, Brzechów w Kieleckiem. Tam znowu staliśmy w pierwszych dniach października 1914 roku. Z dni owych scena wstaje w pamięci tak częsta. W małej izbie włościańskiej chaty niezmordowany pracownik Stachiewicz przy lampce naftowej, pisze, a Komendant dużemi krokami po izbie chodzi, w szary sweater tylko ubrany i ręce w tył założywszy, dyktuje. Plany rozwija na daleką przyszłość, i rozkazy, i przesunięcia oddziałów, na jutro, na dni najbliższe. I tak w późną noc. Wieś cała śpi, żołnierz zmordowany sił nowych nabiera, placówki tylko czuwają i.... Komendant.

Migoce światełko lampy naftowej w oknie chaty, w której mieszka Komendant. I patrzy w nie żołnierz, czuwający i wie, że czuwają nad Polską całą, jak długa i szeroka, on żołnierz szary na placówce i Komendant Piłsudski.

— — — — — — — — — — — — —

Po długim marszu, po przejściu grobli jakiejś i mostku, który się pod taborami i armatami naszemi łamał, przyszliśmy pod Krzywopłoty. Koniec to był pierwszego tygodnia miesiąca listopada 1914 roku. Stanęliśmy biwakiem w lesie sosnowym, wilgotnym i chłodnym. Zapłonęły ogniska, jasnemi plamami znacząc ciemne tło, kłębami dymu owijając drzewa i postacie żołnierskie i konie i ziemię zda się całą. Wpół leżąc, umieścił się Komendant przy ognisku kocem przykryty. Wokół stali towarzysze za siedli.

Buzowały ogniska, napełnił się lasek gwarem, polski obóz tysiącem świateł świecił. Komendant wpatrzony w ognisko, brwi zsunął, myślał... A na drugi dzień rano ruszył z trzema bataljonami i z kawalerją, komunikiem, w w swój słynny marsz przez Ulinę, ku Krakowowi.

— — — — —

We dworze pańskim, w Grudzynach nad Nidą zasiadło towarzystwo rycerskie przy stole. Imieniny Komendanta. Życzenia mu więc złożyli oficerowie, delegacje przyszły z baonów i oddziałów, a teraz wszyscy siedzą wieńcem wokół stołu ogromnego, mów słuchając, zebraniem się takiem licznem, „sprawiedliwej wiary", serca krzepiąc. Mistrz ceremonji, Sulistrowski Zygmunt, kolei jedzenia, picia i gadania pilnuje, wszystko porządnie idzie i sprawnie.

Tak to jakoś ciekawie wyglądało już wówczas... A dzisiaj, jakże się nam przedstawi to zebranie I. Brygady, w dzień imienin swego Komendanta? Tak sobie zasiedli w starym, polskim dworze nad Nidą polscy żołnierze, i dzierżąc silnie w rękach ten brzeg polskiej rzeki, jako szaniec, jako cokół ostry, skalny, polskości, trwają, w przyszłość rzucając harde hasło: „Polscy żołnierze i... niech żyje nasz Komendant".

Zasiadła wiara naokoło stołu, imieniny Komendanta obchodzi w Grudzynach, dnia 19-go marca 1915 roku.

— — — — — — — — — — — — —

Cudny majowy dzień, słońce złoci łany zbóż, rozkwita wokół ziemia wiosną, prawdziwie polską wiosną, młodą, pachnącą, zieloną. A w polach pod Konarami, w lasku Kozinkowskim, koło Pokrzywianki, krwawy, zacięty bój toczy Pierwsza Brygada. Ostrym klinem wżarła się w szeregi rosyjskie, brawurowemi atakami łamie linję — gęstym trupem najlepszych swych szeregowych i oficerów zaściela pola.

Przez wiosennym podmuchem kołysany łan, ścieżką zgubioną wśród traw i zbóż, polną drogą wijącą się kręto, jedzie Komendant Piłsudski. Daleko wyjechał przed sztab, rękę na łęku siodła oparł, stalowem okiem po linji sinego boru wodzi.

Coś myślał Komendancie wówczas? Wówczas, gdyś polem konarskiem jechał, dnia 21-go maja 1915 roku...

Gdy taka cudna wiosna rozkwitała wokół, gdy pachły polskie łany zbożem wzrastającem, i.. gdy szalała śmierć po szeregach, gdy zmagały się dwie odwieczne nieprzyjaźnie, gdy jeszcze raz, po niewiedzieć już który raz w dziejach, walka wrzała z rosyjskim najeźdźcą.

Przeszły lubelskie walki, minął wołyńskich krwawy czas zmagań, minęły karasińskie dni odpoczynku, przyszły nowe pod Optową i Kościuchnówką bitwy. Była tam w pewnem miejscu frontu reduta umocniona szczególnie i obwarowana, reduta, którą krwią oblał pułk piąty. Reduta Piłsudskiego. Stoi przedemną fotografja ciemna, świetnie zrobiona, wódz w płaszczu narzuconym na ramiona, oparty o parapet, patrzy w dal. To fotografja Komendanta z reduty. Patrzy na niej Józef Piłsudski, wysuniętej polskiej placówki dowódca, patrzy z reduty swej na wraże linje. Trzeba tę fotografję znać i znać jej powstania historję, żeby zrozumieć jakim symbolem jest ona i Komendanta Piłsudskiego i Jego Brygady.



...W głuchym trzasku pękających pocisków, cofaliśmy się w ogniu i walce.

— — — — — — — — — — — — —

Ciężką kilkudniową walką wyczerpane, cofały się nasze oddziały z pozycyj z początkiem sierpnia 1916 roku zajmowanych. Ha — trudno i największe męstwo nie przemoże przewagi liczebnej, gdy w dodatku z przewagą tą połączyły się zła wola i niedołęstwo sąsiadów naszych ze skrzydeł. Obeszli nas Rosjanie. Jedyną jeszcze wolną stroną, przez Perechrestje, wycofywały się pułki legjonowe. W głuchym trzasku pękających pocisków cofały się w ogniu i walce. A na skraju małej polanki leśnej, na zakręcie drogi wąskiej stał Komendant Piłsudski i stroskanemi oczyma, opatrywał poszczególne kompanje, — oglądał twarze pobladłe i poczerniałe, rany świeże, nie zabandażowane jeszcze nawet. Przechodzące zaś oddziały prężyły się służbowo i w takt poczynały iść, choć bez komendy

Przechodzili tak przed wodzem swoim żołnierze w defiladzie dziwnej. Przechodzili, oczy swe — tak przed chwilą jeszcze zuchwale w śmierć zaglądające, zwracając na Niego, który gwarancję im dawał, że ofiara ich nie pójdzie na marne.

I salutował Komendant przechodzących — cicho, w milczeniu.

— — — — — — — — — — — — — —

A potem? potem już coraz gorzej być poczynało. Aż gruchnęła okropna wieść o wyjeździe Komendanta — w październiku 1916 roku i przyszło pierwsze przesilenie w Legjonach.

— — — — — — — — — — — — — —

Mało już odtąd stykał się żołnierz I. Brygady ze swoim Wodzem. Bo Wódz ten kraj cały obejmować począł. Począł pracować na arenie szerokiej.

Zawsze jednak pozostała I. Brygada — Brygadą Piłsudskiego. Zawsze jednak w tornistrze każdego z 1, czy 5, pułku piechoty żołnierza, znaleźć możesz fotografję Komendanta. Wędrowały te fotografje po świecie szerokim. Na włoski front, na Istrję, na Węgry i na Ukrainę zanieśli je wierni, wypróbowani ci „najstarsi".

A prócz tych fotografij „prawdziwych", tych kartonów papieru z podobizną Jego, szły z niemi fotografje żywe — chwil zetknięcia się żołnierza z Dowódcą, chwil plastycznie wbitych w pamięć, chwil, których kilku opis podałem.

Odpowiedzi Redakcji



Ob. ob. Piekarczyk i Dudzik, Dobra: Rozwiązanie zadania nr. 21 spoźnione. Nadsyłajcie rozwiązania trochę wcześniej, termin, jaki podajemy, jest zupełnie wystarczający.

Ob. Edward Kolasa, Wieliczka: Bardzo dziękujemy za korespondencję i fotografję. Jedną z nich zamieścimy za tydzień, druga ukaże się w jednym z przyszłych numerów.

Ob. J. Wierzyński, Ostrowiec Kielecki: Zamieścimy za tydzień i prosimy o dalszą pamięć.

Ob. Andrzej Falecki, Rawa Mazow.: Za wiadomość i fotografję bardzo dziękujemy. Zamieszczamy i prosimy o nowe, tylko już nie o uroczystościach.

Ob. Kobus, Sulmin: Wydrukujemy z przyszłym numerze, skreśliwszy rezolucje, których nie możemy drukować w oficjalnym organie Z. S. Do rozstrzygania tych rzeczy powołane są najwyższe władze państwowe.

Ob. Marszalik, Radymno: Zamieszczamy i prosimy o dalsze korespondencje.

Oddział Z. S., Boguszewo: Korespondencja z uroczystości nie pójdzie, bardzo prosimy o sprawozdania z konkretnej pracy oddziału.

Ob. H-ski, Grodno: Zamieścimy za tydzień i prosimy o częstsze pisywanie do nas. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Rzeczy wesołe



ŁADNY SPOSÓB

— Tatusiu, jak rozróżnić, kiedy strzela karabin maszynowy, a kiedy zwyczajny karabin.

— Bardzo łatwo, bo widzisz, synku, zwyczajny karabin strzela mniej więcej jakbym ja mówił, a karabin maszynowy — jakby mówiła mamusia.

ASEKURACJA

— Co do mnie, to może nadejść wypadek, jaki chce, przeciwko wszystkiemu jestem ubezpieczony...

— Jakim sposobem?

— No, bardzo prosto — z trzech moich synów jest jeden adwokatem, drugi lekarzem, a trzeci księdzem.

STOPNIOWANIE

— Czy pani żyje z tym świadkiem w nieprzyjaźni?

— O, jeszcze gorzej, panie sędzio — w małżeństwie.

NIECH MYŚLI O CZEM INNEM

Podczas amputacji nogi operowany krzyczy z bólu w niebogłosy. Chirurg z największym spokojem doradza:

— Nie krzycz pan i staraj się myśleć o czem innem

DOWÓD

— Doskonale — zbiera pan datki na pogorzelców. A czy ma pan jakąś legitymację upoważniającą do tego?

— Miałem, ale właśnie spaliła mi się w czasie tego wielkiego pożaru naszego miasteczka.

ZROZUMIELI SIĘ

— Kocham panią i proszę, żeby pani została moją żoną.

— O nie — z pana lekkoduch, a ja wyszłabym tylko za człowieka, któryby mnie bronił od wichrów i burz życiowych.

— Trudno, muszę więc zrezygnować, bo pani chce widocznie poślubić parasol.

ŻAL

Chowają jakiegoś 65-letniego obywatela. Za trumną idzie jego 90-letni ojciec. Znajomi pocieszają go, on mówi:

— Dajcie spokój, zawsze wiedziałem, że go nie wychowam.

LAKONICZNIE.

— Pan pozwoli — podróżuję z ramienia firmy Goldhaper i S-ka.

— Podróżuj pan szczęśliwie.

NIEWINNOŚĆ.

— A więc oskarżony włamał się do sklepu tytoniowego tylko po to, aby wziąć sobie paczkę papierosów wartości czterech złotych... No, a dlaczego oskarżony w chwili, kiedy go przychwycono, otwierał właśnie kasę?

— Jak Boga kocham, panie sędzio — chciałem tam włożyć te cztery złote...

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 30 — BILETY WIZYTOWE
ułożył ob. Latanowicz, Swarzędz.

Z podanych bilecików wizytowych odczytać należy zawód każdego z trzech panów. Pierwszy — jak mówią — nieciekawe ma zajęcie. Biurko i atrament nie wszystkich pociąga. Z wyrobami drugiego stale mają styczność przedewszystkiem nasze obywatelki. Trzeci wreszcie — wbrew swej nazwie — wcale nie słodką ma pracę.

ANT. SALECKI

R. RANGACZ

E. KURNICKI

Termin nadsyłania rozwiązań — 30 maja, nagroda — „Skarby wód" — Michała Siedleckiego.

ZADANIE NR. 31 — METAMORFOZA.

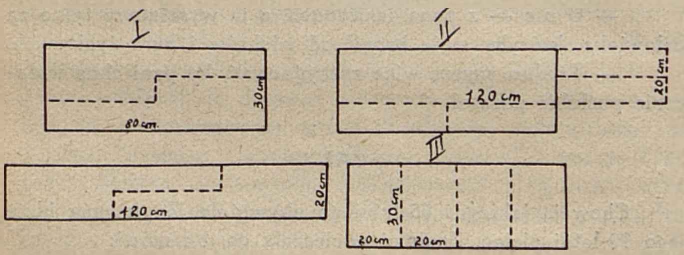
Zadanie to nosi nazwę „Metomorfozy" czyli „Zmiany", będziecie musieli bowiem tak przekształcić podane przez nas wyrazy, by zmieniając za każdym razem po jednej literze, otrzymać w końcu wyraz, którego wszystkie litery powstały ze zmian. Np. kosa, rosa, rasa, rana, rano.

b	a	r	o	k
t	y	t	a	n

k	o	s	z
m	a	r	a

Rozwiązania metamorfozy przyjmujemy do 30 maja, nagroda — piłka do koszykówki.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 22.



Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Bobrowski, Solistówka; 2) ob. Czopek, Zator; 3) ob. Włók, Ciechocinek; 4) ob. Pracki, Warszawa; 5) ob. Bojanowski, Łódź; 6) ob. Mondzik, Zagórzany; 7) oddział Gręboszów; 8) ob. Zawiechtówka. Busk; 9) ob. Musiałkowski, Tarnopol; 10) ob. Krzyczkowski, Warszawa; 11) oddział żeński Jargodzin; 12) ob. Kożuszko, Naliboki; 13) ob. Rawa, Lipniki; 14) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 15) ob. Padecki, Łowicz; 16) oddział Osowagóra; 17) oddział Strachówka; 18) ob. Brzeski, Komorów; 19) ob. Malinowski, Ostrów; 20) ob. Madejczyk, Kazimierz Biskupi; 21) oddział Kijowiec; 22) ob. Okuniewicz, Połoczany; 23) ob. Zajdel, Borynicze; 24) ob. Patkowski, Tarnów; 25) ob. Mokran, Kłapy; 26) ob. Droździel, Józefów; 27) ob. Budyś, Łazy; 28) ob. Granat, Piaseczno; 29) ob. Winnicki, Winniki; 30) oddział Garbatka; 31) ob. Gwardecki, Zamość; 32) oddział Brzoza; 33) oddział Chorzów; 34) ob. Zapałkiewicz, Lubliniec; 35) ob. Liś, Grabów; 36) ob. Kramyk, Iwanie; 37) ob. Nowaczyk, Grodziec; 38) ob. Wierzeja, Zambrów; 39) ob. Budyś, Łazy; 40) ob. Oko, Niedźwiedzie; 41) oddział męski Pyzdry; 42) oddział Kolonja Chorbów; 43) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 44) ob. Forycki St.; 41) ob. Forycki Kaz.; 46) ob. Adamski Jan; 47) ob. Świderski, 48) ob. Winny, 49) ob. Adamski Józef, 50) ob. Gomółka — wszyscy z oddziału Grodzisko nad Prosną; 51) ob. Brzoza, Głowaczów; 52) ob. Łącz, Padew; 53) ob. Kalinowski, Choceń; 54) ob. Guzicki. Jeżów; 55) ob. Kmuk, Padew; 56) oddział Jankowice; 57) oddział w Sielcu; 58) ob. Siemiończyk, Rupejki; 59) ob. Sawościanik, Rupejki, 60) ob. Błahut, Skawina, 61) ob. Dudzik, Dobra, 62) ob. Żołądek, Dobra.

Złe rozwiązanie nadesłał 63) ob. Bondarczuk, Chełm Lubelski.

Grę świetlicową „Podróż naokoło świata" wylosował oddział Radziechów.

CO CZYTAĆ

WŁ. NEKRASZ. „HARCERZE W BOJACH". *Część II. Warszawa, Gł. Ks. Wojskowa 1931 r. str. 504. Cena za obydwie części zł. 14.50.*

W ślad za wydaną w r. 1930 pierwszą częścią pracy Wł. Nekrasza p. t. „Harcerze w bojach" obecnie ukazała się część druga, stanowiąca zarazem jej zakończenie. Jest to dalszy ciąg historji bohaterskich czynów młodzieży harcerskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1919 — 1920. Do książki dołączono spis wszystkich poległych i odznaczonych harcerzy za czas 1914 — 1920 wraz z krótkiemi ich życiorysami. Jest tu przedstawiona wszechstronnie działalność harcerzy: nietylko na polu walki, ale i w służbie pomocniczej.

Praca jest oparta na źródłach z archiwum oraz głównie na kronikach i wspomnieniach osobistych poszczególnych uczestników. Cały ten obfity materjał został przejrzyście i krytycznie ułożony, dzięki czemu praca zyskała bardzo pod względem wartości naukowo-historycznej, stanowiąc cenny przyczynek do historji Harcerstwa polskiego.

Jednocześnie książka daje wiele wartości wychowawczych, objawy bowiem tego gorącego i ofiarnego patrjotyzmu działają nawet na dorosłych niezwykle podniośle, i wywołują głębokie wzruszenie. Porywające są obrazy wysokiego poziomu młodzieńczego idealizmu. Literackie zalety książki występują w wielkiej bezpośredniości opisywanych wydarzeń.

Książka jest niezwykle ciekawa i wartościowa dla każdego, a zwłaszcza dla młodzieży. Powinna się znaleźć w bibljotekach oddziałowych.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.